Nr 80. Kraków, 9 Kwietnia — Czwartek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	zr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr 2 ct. —
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Prадze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*. Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 8 kwietnia.

Pomimo zmartwychwstania natury z pod zimowego całunu i ukazania się w świetle wiosennem — bo taką „przyrodniczą“ cechę i takie wyłączne znaczenie świętom Wielkanocnym przypisują jednomyślnie wszystkie bezwyznaniowe dzienniki, starając się zapewne tym sposobem wytłomaczyć udział, jaki bierze świat cały w tej najwyższej chrześciańskiej rocznicy — nie widzimy wcale wesołego usposobienia w organach wiernokonstytucyjnego stronnictwa. Zwłaszcza też w jego monitorze widać szczególne zakłopotanie; w artykule swym wielkanocnym przyznaje on się nawet do pewnych obaw, które, lubo sobie niewyraźnie zdaje z nich sprawę, zmuszają go do znaczącego „kiwania głową“. I cóż go sprowadza do takiego powątpiewania o sile, której, jak pisał niedawno, nic w Austryi oprzeć się nie może, o wszechwładztwie stronnictwa, z którego łona wyszedł rząd, jego tylko będący pełnomocnikiem, jego woli wykonawcą, bo tylko na niem się opiera? Muszą być jednak symptomata, jakkolwiek na pozór położenie się nie zmieniło, które dały powód do tak objawionego w chwili wypoczynku rozczarowania.

Były więc złudzenia. Wprawdzie wyrzeka ich się monitor, i w rzeczonym artykule powiada: „że w twardej szkole za nadto wiele nauczył się cierpliwości i abnegacyi, aby miał żądać nagłej przemiany konstytucyjnego ogródka w dziewiczy las idealnej wolności. Nie, nie jesteśmy tak nieskromni, tak nienasyceni, abyśmy wymagać mieli stworzenia politycznych ideałów od razu w państwie Austryackiem“. Owóż właśnie w tem oświadczeniu widzimy największą illuzyę. Nie wiemy, co *N. fr. Presse* „twardą szkołą“ nazywa, bo taką w Austryi przechodzą inne narodowości, ale z pewnością nie niemiecka, którą przedstawia stronnictwo wiernokonstytucyjne, narodowość, w której imieniu przemawia zawsze ten dziennik, a w jakiejbądź szkole była wychowana *N. fr. Presse*, nie nauczyła się w niej cierpliwości ani abnegacyi, nigdy też nie złożyła najmniejszego jej dowodu. Przeciwnie, widzieliśmy ją zawsze „nieskromną i nienasyconą“ w swych żądaniach, a bezwzględną do tego stopnia, iż nie dziwiliśmy się wcale wymaganiom, które „lasem idealnej wolności“ nazywa. Las to nie „dziewiczy“, ale dobrze znany od czasów rewolucyi francuskiej. Drzewami w tym lesie chciałaby widzieć *N. fr. Presse* sekularyzowanie duchowieństwa, rozwody, zgoła bezwyznaniowość.

I nie dziwimy się złudzeniom. Na widok tej przewagi, jaką jej stronnictwo zdobyło, na widok tej większości parlamentarnej terroryzującej mniejszość, przeciągającej na swoją stronę najróżnorodniejsze żywioły, dogadzającej swoim kaprysom, łatwo mogła *N. fr. Presse* zapomnieć, że ta parlamentarna większość, to fikcya wobec ludności w Austryi, że parlament, to jeszcze nie Austrya, że po za nim jest jeszcze korona, a z nią ludy składające monarchię.

Zdaje się, że ostatniemi czasy zaszły symptomata, które jej to przypomniały. Przekonała się zapewne, że np. za deklaracyą biskupów austryackich stoi pewna opinia, złożona z milionów, niezmierną większość ludności w państwie obejmująca, która stanowczo odpycha od siebie te „ideały polityczne“, jakiemi *N. fr. Presse* chce Austryę uszczęśliwić, chce zasiać owe „lasy“ ukrywające zamiast wolności najsroższą niewolę i barbarzyństwo.

Pod napisem „Posłowie świętojurscy na sejmie wiedeńskim“ odbieramy z Królestwa Polskiego następujące pismo:

Impius dum in profundum venerit contemnit. Słowo to Pisma da się zastosować do podłości. Jak się dochodzi do ostatniego jéj krańca, przychodzi człowiek do pogardy tego, co najmniéj zresztą ceni a co, bądź co bądź, cenić powinien, do pogardy poważania zdania ludzi uczciwych. Swiętojurcy galicyjscy, a są to duchowni, są to księża katoliccy, są to dusz pasterze, wotują w Izbie pospołu z bezwyznaniowcami, ze skrajnym rewolucyjnym żywiołem, z żydami. Zaprzeczają najwyższéj duchownéj władzy Kościoła i Jego Głowy, kiedy? wówczas, kiedy ich współwyznawcy, współpasterze cierpią prześladowanie, wygnanie, zesłanie, więzienie, głód i nędzę z rodzinami swemi, a kiedy ich wierni, ich trzoda, lud unicki przelewa krew, za tę wiarę, którą oni zdradzają, z bohaterstwem, które nie przypomina, ale które dorównywa pierwszym męczennikom Kościoła. A czego przeczą ci chłopi, kuci w kajdany, bici, głodzeni, wreszcie zabijani, czego oni przeczą? Czy władzy doczesnéj cesarza? czy żądają narodowéj albo politycznéj niezawisłości? że nie, to najdosadniéj powiedział samemu jenerał-gubernatorowi warszawskiemu ów chłop podlaski, powołany na rozmowę; oni przeczą wszechwładzy państwa w sprawach kościelnych, oni przeczą cezaryzmowi, oni przeczą caryzmowi, jako duchownéj głowie Kościoła, a z którego przewagi i omnipotencyi wyrwała ich unia, słowem, przeczą wszystkiemu temu, co posłowie świętojurscy przyjmowali z zapałem w Izbie wiedeńskiéj.

Ostatecznie czem są prawa wyznaniowe? Nie czem innem, jak panowaniem państwa nad Kościołem tj. po prostu tem samem, co się praktykuje w Rosyi, w państwie schizmatyckiem. Jeżeli zatem świętojurcy pragną tego porządku rzeczy, to nie pragną czego innego, tylko tego, czego pragnie schizma. I słusznie o to pomawiają ich ci, co na rzeczy głębiéj patrzyć umieją, i słusznie podejrzywa ich własna trzoda: owczą skórą unii plecy swoje nakrywają. Za daleko doprowadziła ich tutaj złość i odwaga, któréj dziwić się potrzeba. Organ ich *Słowo* patrząc na Rusinów, wiernych Bogu i tradycyi, urąga sumiennemu przekonaniu, co z poświęceniem dobrobytu i spokoju umié pójść drogą sumienia.

Księża uniccy, schronieni do Galicyi mają prawo do szacunku, miłości i pomocy każdego, już nie powiem Rusina, nie powiem chrześcianina, każdego uczciwego człowieka. Uchodziło to zwykle za rzecz szlachetną być prześladowanym wyznawcą swego przekonania; inaczéj *Słowo*, inaczéj świętojurcy. Głoszą w Izbie kłamliwie uciążliwości niby cierpiane na Rusi od Lachów, a obojętni na krew lejącą się współbraci nad Bugiem; a ta krew, jeżeli się leje, jeżeli znaleźli się siepacze, którzy do tego doprowadzili, to wasi uczniowie, to wasi bracia, to wasi emisaryusze. Kto to jest ów Popiel, na którego teraz zwali rząd rosyjski całą odpowiedzialność za tyle łez i krwi przelanéj? Wszak wyszedł z pomiędzy was. A ci księża, co obsadzają opuszczone przez wygnanych parochie, toć wasi, toć ich Galicya wysłała. To jest treść waszéj nauki i cnoty. A kto utorował Popielowi drogę? Kto zręcznie przygotował dzieło zniesienia unii? To wasz Michał.

Słowem, kombinując działanie wasze nad Bugiem z wotowaniem i przemawianiem waszem w izbie, znajdujemy zupełną konsekwencyę. Jedno tłumaczy drugie, a to mówimy w najzupełniejszym spokoju, z najzimniejszem zastanowieniem, bo, jak powiedzieliśmy wyżej, prawa wniesione, a popierane przez was w Wiedniu, prowadzą do tego samego porządku, który ma gwałtem zapanować nad Bugiem.

W tej chwili właśnie, kiedy czytamy w piśmie te straszne słowa: „a co mnie do niego, umywam sobie ręce z tej krwi,“ w tym samym czasie może chcielibyście umyć sobie ręce z krwi, rozlanej w Podlaskiem. Ale wam się to nie uda. Albo się mylimy, albo ostatniem tem waszem wotowaniem sami dawszy sobie świadectwo, zrobiliście się mniej szkodliwemi. Jest pomiędzy wami kilku ludzi zacniejszych, co dali się uwieść solidarności stronnictwa boć ich nie podejrzywamy o podłe pobudki, ale dlatego właśnie czas, aby każdy dziś za siebie odpowiadał. Jeżeliby zaś solidarność tutaj wiązała, to dla tego chyba, aby sobie w liczbie dodawać odwagi, aby się odpowiedzialność rozdzielała, rozkładała, a tak módz śmielej znosić ciężar wspólnej sromoty.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Pilzno 7 kwietnia.

(KW.) W ubiegłym tygodniu zamieścił *Czas* (N. 74) korespondencyę z nad Wisłoki, donoszącą o nieporadności niektórych naczelników sądów powiatowych, o gospodarce kancelistów w takich sądach i w ogóle o rozmaitych nadużyciach podkopujących powagę sądów, a demoralizujących lud. W końcu pisze szanowny korespondent, że nie dosyć narzekać na te nadużycia, lecz chcąc złemu zaradzić, należy podawać do wiadomości szczegółowe fakta, które przełożone władze sądowe do bliższego wejrzenia w tę gospodarkę i tym nadużyciom kres położyć potrafią.

Zapatrywanie się na tę piekącą sprawę sz. korespondenta z nad Wisłoki trafia najzupełniej do mego przekonania, a mieszkając w siedzibie takiego sądu powiatowego, gdzie wskutek czy to nieudolności naczelnika, czy też zastarzałej praktyki kancelistów sądowych, powtarzają się ciągle nadużycia, o których miasto i cała okolica opowiada, postanowiłem zbierać te fakta i takowe podawać do publicznej wiadomości.

Na tej drodze dojdą te nadużycia także do wiadomości przełożonego sądu wyższego i zapewne spowodują tak przez cały powiat pożądane dyscyplinarne dochodzenie, które złemu, na które ludność całego powiatu utyskuje, koniec położyć powinno.

Faktów, o których mowa zebrałem już kilkanaście i będę je podawał częściowo treściwie, zaręczając, iż do każdego wypadku potrafię w razie potrzeby wymienić dotyczące liczby urzędowe i nazwiska osób interesowanych.

Kanceliści tutejsi pomimo podwyższonej płacy i wbrew obowiązującym przywilejom, trudnią się pokątną adwokaturą i są jako pokątni obrońcy stron prawie w każdym procesie czy karnym, czy cywilnym interesowani, a nie umiejąc częstokroć bronić skutecznie swoich klientów, radzą sobie zazwyczaj w ten sposób, iż dotyczące akta sądowe gdzieś przypadkiem zapodziać się mają, a to umożebnia lub przynajmniej odwleka wydanie i wyegzekwowanie już wydanego wyroku. Chociaż się ta manipulacya powtarza, to przecież dotąd sąd tutejszy ani jednego dochodzenia nie przeprowadził w celu wykrycia i ukarania sprawców.

I tak w listopadzie 1871 zaskarżył był M. B. z Z. zamożnego włościanina J. K. i jego syna W. z Ż. o kradzież z § .468 K. K. — Sledztwo było przeprowadzone, skarżyciel wyrządzoną sobie szkodę zaprzysiągł, lecz ani wyroku, ani odszkodowania nie otrzymał, ani oskarżeni do odpowiedzialności nie byli pociągani. Czekając bezskutecznie przeszło dwa lata, udał się M. B. w marcu b. r. osobiście do naczelnika sądowego i dowiedział się, że akta tej sprawy zaginęły i że nic innego nie pozostaje, jak podać nową skargę, w której jednak o zagubieniu aktów sądowych i o już przeprowadzonem sledztwie nic wspominać nie należy. Podał więc M. B. nową skargę według otrzymanej instrukcyi. Wezwany jednak do przesłuchania, i zapytany przez sędziego, dla czego tak późno wnosi zażalenie, zmuszony był zeznać do protokołu z nim 20 marca b. r. spisanego, że już 8 listopada 1871 podał był skargę, a na dowód złożył sędziemu rubrum tego podania, poświadczone przez jednego z tutejszych kancelistów i że w nowej swej skardze zamilczał o tej okoliczności stosując się do danej mu rady przez samego naczelnika. Według nowej procedury karnej muszą akta tej sprawy być udzielone c. k. prokuratoryi do postawienia odpowiedniego wniosku; ciekawa więc rzecz, czy teraz ten wypadek zatracenia aktów sądowych niezostanie skutecznie poruszony.

Rzym 4 kwietnia.

△ Rocznica 25-letnia wstąpienia na tron Wiktora Emanuela już od dwóch tygodni minęła, a gazety włoskie jeszcze z zapałem nią się zajmują, czyniąc z tej okazyi różne refleksye o stanie obecnym i o przyszłości królestwa włoskiego. *Opinione* wyliczając adresa i listy winszujące, jakie król włoski na dniu 23go marca odebrał, kładzie przycisk na listy trzech cesarzy europejskich i widzi w nich wielki wypadek polityczny. *Opinione* utrzymuje, że obecny stan stosunków politycznych na półwyspie Apenińskim jest dla Europy gwarancyą pokoju. Tenże dziennik z wielką radością mówi o tem, iż trzech cesarzy nadesławszy królowi włoskiemu w dzień jego jubileuszu powinszowania, okazało światu, iż uważa Włochy w ich obecnem ukonstytuowaniu się za państwo należące do grona państw europejskich.

Izba deputowanych zawiesiła posiedzenia na dniu 29 marca; rozpocznie zaś nowe obrady 14 kwietnia. Należy powiedzieć na pochwałę deputowanych włoskich, iż w ostatnim czasie z wielką pilnością odbywali posiedzenia. Nawet na dniu 23 marca, dniu jubileuszu Wiktora Emanuela, nie opuścili sesyi. W czasie od 20 stycznia do 29 marca przedyskutowała i uchwaliła izba deputowanych prawa o kursowaniu papierów, o obronie krajowej, prawo modyfikujące instytucyę sądów przysięgłych, a w ostatnich dniach przed zawieszeniem posiedzeń prawo dotyczące sprawowania urzędu adwokata i prokuratora. Zaraz po wakacyach wielkanocnych przyjdą pod obrady projekta o ostatecznem uregulowaniu budżetu na rok bieżący. Gazety poważnie na położenie Włoch patrzące zwracają uwagę rozjeżdżających się na feryo deputowanych na ważność tych obrad; od uregulowania kwestyi pieniężnej zależy przyszłość królestwa włoskiego. *Gazzetta d'Italia* wyznaje, że Włochy dzisiejsze w początkach powstania swego były rozrzutnemi, nie zważając na to, że nie posiadały wcale tych tlye sławionych bogactw. Nadszedł więc czas, w którym, wedle opinii tegoż dziennika, Włochy są zniewolone do skierowania wzroku ku przyszłości, bo ta co do finansów przedstawia się ponurą i niepewną. I bardzo słuszne te uwagi florenckiego dziennika, bo doprawdy ponure i niepewne są dni przyszłości królestwa włoskiego, jeżeli dzisiaj opłacać ono musi 736 milionów prowizyi, jeżeli w obiegu ma za miliard papierów z kursem przymusowym, a prócz tego rok rocznie bardzo znaczny niedobór, a to wszystko razem mimo niezmiernego przeciążenia kraju podatkami. Przemysłowe też i finansowe gazety zagraniczne taką nieufność rozbudzają dla kredytu włoskiego, iż *Gazzetta d'Italia* po raz wtóry z całym zapałem patryotycznego uniesienia wystąpiła z odpornym artykułem przeciwko rzekomym oszczerstwom gazet zagranicznych. W tych surowych krytykach stosunków finansowych królestwa włoskiego widzi ten dziennik spisek legitymistów, czychających na to, by zawsze, gdzie tylko można, stawiać tamę rozwojowi włoskiej idei. Wszakże żadnych argumentów, mogących przekonać, iż stan finansowy królestwa włoskiego nie jest najsmutniejszy, *Gazzetta d'Italia* nie daje, boć i dać nie może. Wynurzeniem przekonania, iż zgodna praca rządu z parlamentem stan obecny zmieni, utwierdza ona tylko nowym argumentem dzienniki finansowe Anglii, Francyi i Belgii w przekonaniu, iż obecnie kredytowi włoskiemu tak samo nie można ufać, jak nie można ufać kredytowi tureckiemu. Boć jeżeli obecny stan majątkowy królestwa włoskiego nie jest zły, pocóż ta rzewna nadzieja, że zgodna praca rządu z parlamentem stan ten zmieni?

Część literacko-artystyczna.

Trzy dni Świąt Wielkanocnych
w Krakowie.

Początek kwietnia wcale nierokował pięknych dni na święta Wielkanocne. Deszcz pomięszany z płatami śniegu; szalony wicher wypadający z lodowatych czeluści; niebo ołowiane poprzerzynane od zachodu smugami czerwonego ognia, zwiastującemi zwykle słotę a niezawodnie wiatry, które deszcz przynoszą — wszystko to niepozwalało spodziewać się świąt pogodnych.

Tymczasem spotkał nas bardzo przyjemny zawód. Już ostatnie dnie wielkiego tygodnia pozwoliły wyroić się tysiącom na obchody grobu Zbawiciela, a pierwszy dzień Wielkanocy ciepły i słoneczny utrzymał się w harmonii z tą wielką uroczystością w Chrześciaństwie.

Akt Zmartwychwstania Boga, który dał się umęczyć i zabić za ludzkość, sama natura zmusza się święcić i obchodzić uroczyście. Wiosenne słońce ileż nie napracuje się i nie namozoli, żeby twarz swoją promienistą pokazać tej ziemi, która wyrzucając ze siebie kłęby wilgotnych wyziewów kryje się po za tą zasłoną chmur i obłoków. Widząc tą ciągłą walkę, światła z ciemnością, pojmuję tych starych hinduskich poetów, którzy na tym temacie osnuli swoje olbrzymie symboliczne epopeje. Gwiazdy i ich ruchy, zjawiska powietrzne, zmiany pór, burze i uragany na ziemi zawisłe od tamtych, wszystko to przybrało postaci człowiecze ożywione złemi lub dobremi namiętnościami, walczące między sobą, zdobywające twierdze niezdobyte, a w nich zamknięte cudownej piękności niewiasty.

Wartość symboliczna tych scen i osób idealnych redukowała się do słońca, do księżyca, do dnia i nocy, do burzy i pogody, do światła i ciemności, do prawdy i kłamstwa.

Pierwotne te tradycye ludzkości odszukać można jeszcze i dziś w okruchach zwyczajów, których początku i znaczenia trudno wytłómaczyć, tembardziej, że się tak pomięszały z obrzędami wiary objawionej, iż wydają się jakby całkiem należały do niej.

Nasz stary Kraków jedynem może jest miastem, gdzie się spotykają za sobą zamierzchłe tradycye dalekiego wschodu, z praktykami obrzędów chrześciańskich. Duch kościoła umiał je szanować od samego początku, i pozwolił im się wplatać w ceremonie i obchody chrześciańskie, niewidząc w tem żadnego dla siebie uszczerbku, owszem podwójną siłę, bo jak jedne tak drugie w wierzeniach miały źródło; zwyczaj niewiadomego początku uświęcał się przez prawdziwą wiarę. U ludu naszego, szczególniej na Rusi, spotyka się mnóstwo obrzędów, których źródłem jakaś zamierzchła tradycya, a wszystkie one łączą się z wielkiemi uroczystościami kościelnemi, Kolędy, Haiłki, Kupała, Tryzna i tyle innych należą do tych zwyczajowych obrzędów utrzymujących się po wsiach.

Jest to może jedna z najbardziej uroczo poetycznych stron Krakowa, że umiał w dzisiejszej atmosferze racyonalnej trzeźwości, wyzutej z wszystkich podań i wierzeń, przechować stare zwyczaje, i tem się wyróżniać od innych miast, które żadnych niemają, coby je z przeszłością łączyły.

Szczególniej — jeżeli się słońce uśmiechnie — trzy dni świąt Wielkanocnych, wyprowadzają mieszkańców z posępnych murów, na piękny świat Boży, pod szerokie niebo.

Jeder sonnt sich heute so gern
Sie feiern die Auferstehung des Herrn.

Domowe zwyczaje rywalizują z zewnętrznemi. Pierwszego dnia po nabożeństwie odwiedzają się znajomi i pożywają święcone jajko, któremu towarzyszy potężny zastęp bab, placków, mazurków, szynek i kiełbas otaczających baranka z chorągwią tryumfu nad śmiercią. Jajo — to główna treść tego obchodu, który się utrzymał w całej słowiańszczyźnie — jajo — to symbol życia — w wieczności. Obrzęd przyniesiony z dalekiego wschodu dziwnie tu zbiegł się z świętem Zmartwychwstania Zbawiciela, i z początkiem wiosny z którą natura budzi się do życia. Zwyczaj święconego utrzymuje się w Krakowie w pełni swojej świetności, jak za dawnych czasów, kiedy dzieci pozostawały wierne tradycyom ojców.

W tym roku, jak zawsze, patryarchalny dom *pod Baranami* przyjmował liczne towarzystwo. Dostojna matrona, której imie łączy się z każdym hojnym datkiem na cel dobroczynny, przyjmowała tłumy gości składających jej swoje życzenia, dzieląc się z każdym święconem jajkiem, i mając dla każdego to dobre słowo, które w uroczystej powiedziane chwili, ma cenę błogosławieństwa. Jakież to niewyczerpane bogactwo serca! jaki heroizm chrześcianki, aby zapomnieć o własnych najboleśniejszych ciosach, a miłością dzielić się z ludźmi, od których zazwyczaj każda, nawet mniejsza boleść ucieka. To staropolskie zachowanie stosunków towarzyskich, ta wylewająca się serdeczna gościnność żywym przykładem uświęcana co roku, to jeden z najcenniejszych klejnotów Krakowa. Potomność, jeżeli tylko pamięć serca ją nieodbieży, czego nie daj Boże! zapisze to „Święcone pod Baranami“ do najlepszych swoich wspomnień.

Za dobrym przykładem danym z góry, zwyczaj święconego utrzymuje się we wszystkich warstwach społecznych. Oby przetrwał jak najdłużej pod naciskiem owych wyobrażeń, wymiatających całą duchową przeszłość z pamięci i serca, a robiących z człowieka istotę, która tak samo będzie się mogła obchodzić bez historyi, jak się obchodzą zwierzęta.

Im więcej tedy pielęgnujemy te zwyczaje, przywiązane do domowego ogniska, tem więcej jesteśmy sami sobą i nie tak łatwo rozpłyniemy się w tym piasku kolejowo-giełdowego kosmopolityzmu, który obchodzi się bez ojczyzny... i Boga.

Symboliczne jajko pożywane w dniu Zmartwychwstania Pańskiego — to skarb, jakiegoby nam niejeden naród utylitarystów zazdrościł, gdyby zdołał pojąć jego znaczenie.

Ogólny charakter tych trzechdniowych uroczystości przeważnie przypomina śmierć i wykwitające z niej życie; jakoż przypadają one w porę kończącej się zimy a zaczynającej się wiosny, kiedy słońce zwycięża i w wszechwładną opiekę bierze zmartwiałą ziemię; Zbawiciel złożony w grobie zmartwychwstaje. Tłumy mieszkańców wysypują się i spieszą za miasto na miejsce wiecznego spoczynku — na cmentarz, gdzie w kaplicy Zmartwychwstania Pańskiego odbywa się nabożeństwo. Pomiędzy te mogiłki, pomniki okazałe, skromne poziome krzyże, rozsypują się żywi; każda rodzina szuka miejsca, gdzie drogie jej sercu szczątki kryje darń jeszcze niezazieleniona świeżą trawką i zdaje się rozmawiać z duszą, która doczesne siedlisko zamieniła na wieczne.

Taka jest pierwsza wycieczka po za mury miejskie; celem jej rozmowa z grobami, z których najlepsza cząstka uniosła się w szczęśliwsze sfery.

Drugi dzień Wielkanocy, równie uroczysty jak pierwszy, zaczyna się zwyczajowym obrzędem zlewania się wodą... W ludowym języku zowie się to śmigustem lub dyngusem. Pamiątka to przyniesiona, jak tyle innych, z dalekiego wschodu, gdzie dotąd się praktykuje. Symboliczne jej znaczenie odnosi się do zmycia z siebie pleśni zimowej, oczyszczenia się do nowego życia, które rozpocznie się z wiosną. Nad brzegami Gangiesu nasz dyngus obchodzą tak samo na początku wiosny i zowią go Hali. Major Symes w podróży swojej do Awy opowiada, że około 12go kwietnia, na którym kończy się rok u Birmanów, panuje zwyczaj zlewania się wodą, aby zmyć nieczystości upłynionego roku. Ten sam obrządek spotyka się w różnych stronach Grecyi — a w słowiańskich krajach wszędzie, szczególniej na Rusi, gdzie bez względu na zamarzniętą wodę, dziewczęta wrzucane bywają przez parobków w płonki.

Popołudniu tegoż dnia przechadzka na Emaus. Jest to pamiątka czysto chrześciańska. Ewangelia opowiada nam spotkanie się Apostołów z Chrystusem, który zmartwychwstał. Co żyje, spieszy na Zwierzyniec i do kościołka śgo Salwatora, gdzie, osobliwie w pierwszym klasztorze, odprawia się solenne nabożeństwo w kościołku pod wezwaniem śtej Bronisałwy, córy zacnego rodu Odrowążów, który wydał tylu świętych i błogosławionych. Po nabożeństwie odprawia się pielgrzymka na mogiłę Kościuszki, usypaną za naszej pamięci, a już odbierającą cześć narodową, jak dwie dawniejsze Wandy i Krakusa. Niedarmo w tej trójcy mogił zamknął poeta nasze dzieje mówiąc, że „słońce swobody weszło nad pierwszą, zgasło nad ostatnią.“

Cześć religijna ciągle miesza się z zamierzchłem podaniem, z okruchami jakiejś starej wiary, i patryotyzmem, który także jest świętością, jedną z szczytnych tajemnic duchowych.

Trzeci dzień, który już nie liczy się do świąt kościelnych, obchodzi obrząd podaniowy... Rękawkę... Próżno silą się archeolodzy i filolodzy tłumaczyć nam znaczenie tego obrzędu; ich najsubtelniejsze zacieki zawsze pozostawiają wątpliwość, której najwyszukańszy dowcip erudyta usunąć nie zdoła. Podanie, jeżeli mogło utrzymać się przez szereg długich wieków, znać że sięga przedhistorycznych czasów, i dla tego będąc samo dla siebie i przez siebie dokumentem, powinno być jako taki szanowane. Jedno nie podlega wątpliwości, że podanie, które przechowało się przez tyle zmian wiar, pojęć i obyczajów, musi mieć źródło religijne — inaczej nie byłoby tak trudnem do zburzenia. Zapewne i Rękawka, odbywająca się u stóp mogiły Krakusa, ma ten sam początek; lecz coby znaczył ten wyraz? W tem sęk. Nikt się zapewne nie zgodzi na etymologię ś. p. Majeranowskiego, który użył rękawów do noszenia w nich ziemi na kopiec Krakusa, chociaż pozostawały poły o wiele dogodniejsze do tej funkcyi. Czy lepszy jest domysł, że Rękawka pochodzi od rąk chwytających rzucane z wyżyn Krzemionek bułki i obwarzanki — to także pytanie, równie jak i to, czy Rękawka ma jedno i to samo znaczenie co słowiańskie Radunica lub Radawnica. Być może, że ten obrząd odbywający się w pobliżu mogiły słowiańskiego króla czy wodza, ma jakąś styczność z obrzędami, jakie Słowianie odprawiali na pamiątkę umarłych, zwykle pierwszych dni wiosny, coby pozwalało się domyślać, że wiara w nieśmiertelność duszy nigdy nie była im obcą.

Przyjmujmy podania te utrzymujące się tak żywo, w ich niezmienionej postaci, nie pytając się, zkąd się wzięły i jakie może być ich znaczenie. Daje to wprawdzie pole do szerokich hipotez i do subtelnych naciągań podejrzanej erudycyi — ale zastąpić nie zdoła tej woni tajemniczej, jaka wieje z takiego podania, które dopóty może być tem, czem jest, dopóki się nie zamieni w nic nieznaczącą wiadomostkę, w *curiosum* naukowe.

Co splotło się z życiem narodu, co się przelewa z pokolenia na pokolenie, to już ma do czynienia z treścią ducha, a nie z rozumowym wymysłem utylitarnym. Szanować taką spuściznę przekazaną sobie od przodków jeszcze nie zamieszkujących tej ziemi, na której dziś siedzimy — jest to nosić wielki charakter dziejowy. Nie godzi się zatem cenić sobie lekko tych pamiątkowych zwyczajów, osobliwie w obecnym czasie, który rad pomiata wszystkiem co dawne, nazywając zacofaniem się i przesądem — podobny w tem do motyki grubarza rozrzucającej kości minionych pokoleń, aby je na jaki wyrób chemiczny przeznaczyć.

Te podania, te zwyczaje zbiegające się w uroczystych chwilach największego z świąt, jakie kościół obchodzi, są prawdziwą ozdobą naszego grodu, nadają mu charakter i fizyonomię tak odrębną, od tej konwencyonalnej, bezbarwnej, jaka cechuje inne miasta, gdzie panuje bożek knajpa w jednej ręce z fajką, a w drugiej z kuflem piwa, istny wyrób popularny postępowej cywilizacyi — że prawdziwą byłoby klęską moralną, gdybyśmy postradać mieli kiedykolwiek te skarby zamierzchłych podań, wijące się jak wiecznie zielony powój około murów naszych świątyń, w około naszych ruin i mogił.

Tradycya — tajemniczy wyrób wieków dochowany do dni dzisiejszych, to jak owe wykopane skarby Priama, żywe świadki stojące przed nami, aby opowiadać dzieje początków ludzkości, to odnalezione ogniwa od tego łańcucha, po którym myśl boża biegnie od początku stworzenia.

Od kilku dni zajmuje się tutejsza opinia publiczna nieporozumieniem, jakie zaszło między rządem włoskim a maleńką rzeczą pospolitą San Marino (na samych północnych krańcach państwa papieskiego). I tu znów głównie sprawa finansowa odgrywa rolę. Rząd włoski pełen jest oburzenia, na to, iż obywatele rzeczypospolitej San Marino wprowadzają w granice królestwa włoskiego przez kontrabandę towary, na które rząd włoski nałożył akcyzę. Toczą się obecnie w tej sprawie w Rzymie rozprawy i układy. Gazety urzędowe zaręczają, że rząd włoski w tych zatargach nie szuka okazyi do aneksyi, ale jedynie stawa w obronie własnego interesu.

Wspomniawszy o aneksyi dodaję i to, iż od pewnego czasu toczą się między gazetami włoskiemi spory o właściwości lub niewłaściwości, możebności lub niemożebności anektowania Tryestu. Powód do rozbierania tej kwestyi dał adres jaki z Tryestu przysłano królowi Emanuelowi w dzień 25 letniej rocznicy jego wstąpienia na tron. Niektóre z gazet rozpisały się z tego powodu o sympatyi Tryestu dla Włoch, objawiając przytem różne życzenia co do przyszłych losów tego miasta. *Perseveranza* zgromiła surowo te niewczesne opinii dziennikarskie, zaręczając, iż rząd włoski nie myśli ani nie może myśleć o aneksyi Tryestu. *Gazzetta d' Italia* nie tak stanowczo potępia opinie, któreby chciały mieć Tryest przyłączonym do Włoch. Chwilowo, utrzymuje ona, nie można myśleć o rozszerzeniu królestwa włoskiego; wszakże niesłusznem jest, wedle niej, mniemanie, iż Tryest nie powinien i nie może być nigdy wcielony do państwa włoskiego; idea rektyfikacyi linii granicznej na północnym wschodzie Włoch nie jest wprawdzie kwestyą chwilowo gwałtowną, ale jednak jest kwestyą, która może być rozbieraną.

Wojna hiszpańska wiele budzi interesu u tutejszego dziennikarstwa. Liberalne gazety widzą w walce Karlistów przeciwko republikanom walkę reakcyi przeciwko postępowi nietylko w ogóle, ale szczególniej walkę przeciwko liberalnym ideom królestwa włoskiego.

Dzień 7 marca, dzień 600 letniej rocznicy śmierci śgo Tomasza z Akwinu dość już dawno minął. W przeszły jednak czwartek dopiero towarzystwo Arkadów rzymskich uroczystym aktem obchodziło tę wielką pamiątkę. Towarzystwo Arkadów dla tego ten uroczysty obchód na później czas odłożyło, że w sam dzień śmierci śgo Tomasza, była wspaniała ku uczczeniu tej wielkiej pamiątki uroczystość w kościele OO. Dominikanów przy Minerwie i że dla tego publiczności nie byłoby możebnem w dwóch uroczystych obchodach naraz uczestniczyć. Arkadzi rzymscy pięknie i bardzo odpowiednio uczcili pamięć wielkiego doktora kościoła. Wierszem i prozą opowiadano wielkość myśli i uczucia śgo Tomasza. Niektóre z deklamowanych wierszy nosiły cechę wzniosłego natchnienia poetyckiego. Prócz tego wykonano piękną kantatę w trzech częściach. Obszerna pięknie przyozdobiona sala nie mogła pomieścić licznej publiczności. Miło było patrzeć na tę publiczność przysłuchującą się z wielkiem zajęciem opowiadaniu czynów naukowych wielkiego męża i cnót pięknych świętego człowieka. Podziwiać nam było trzeba, z jakim interesem, zapałem nawet, słuchacze chwytali każdą myśl wzniosłą, jak żywej doznawali radości, gdy deklamujący poeta istnie piękny obraz przed ich oczyma roztoczył. Zdania przedstawiające wielkość Bożego majestatu, słowa wypowiadające uwielbienie dla niepokalanej Dziewicy, wrażenia głębokie i entuzyazm wywoływały. Lud mający taki fundusz religijnych przekonań i taki zasób miłości prawdy i piękna może, byle wziął się energicznie do dzieła, oprzeć się szerzącym niedorzecznościom nowoczesnego liberalizmu. Już przy innej sposobności wspomniałem czytelnikom o licznych dziełach i dziełkach ukazujących się z okoliczności 600 letniej pamiątki śmierci śgo Tomasza z Akwinu. Dzisiaj podaję nazwiska kilku nowych publikacyi: *I quatro cardini della Felicita secondo santo Tomaso: Firenze; Tipogr. Di m. Ricci 1874. Sulla vita e sulle opere di san Tomaso d' Aquino*; *Venezia Tipgr. Emiliana 1874. — Delle Benemerenze di S. Tomaso verso le arti belle. Genova, Tipografia della Gioventú. 1874.*

Dzisiaj była w Watykanie wielka audyencya Bardzo liczny szereg powozów zajmował plac przed kościołem św. Piotra. Sala audyencyjna była przepełniona. Większa połowa biorących udział w audyencyi była cudzoziemców. Słyszeliśmy wiele polskich głosów. Pius IX z siłą, z arcykapłańską godnością, z ojcowskiem uczuciem przemówił. Wspomniał śmierć syna Bożego, zachęcał do męstwa. Napominał do czuwania nad wychowaniem młodzieży, którą nieprzyjaciele Boga i bożego na ziemi porządku, rozmyślnie gorszą, by z niéj nieprzyjaciół kościoła czynić. W końcu udzielił błogosławieństwo apostolskie obecnym, ich rodzinom, ich przyjaciołom. Postać Piusa IX nie zdradza wcale wieku podeszłego, w jakim Papież się znajduje. Głos jego silny, uczucie żywe, prawie młodzieńcze, wyraz twarzy czerstwy.

Przedwczoraj miał prywatne posłuchanie u Ojca Świętego kapłan unickiego obrządku, X. Bojarski. Mąż ten, który wolał wygnańcem zostać, niż sprawy bożéj się zaprzeć, przedstawił Ojcu Świętemu stan unii pod panowaniem rosyjskiem. Pius IX z wielkim interesem słuchał opowiadania i przyobiecał jak najprędzéj coś przedsięwziąść dla poratowania uciśnionych.

Gazeta Lwowska z 7go b. m. podaje następujący list z Wiednia:

W *Dzienniku Polskim* z d. 2go b. m. w liście wiedeńskim czytamy między innemi: „...Dr Ziemiałkowski, jakkolwiek z pomiędzy wszystkich polityków polskich najbardziej odpowiednim jest członkiem ministerstwa dynastyczno-liberalnego, nie jest jednakowoż w całej pełni ministrem parlamentarnym, mężem zaufania większości — jest on raczej mężem zaufania korony. Stanowisko jego nie zawisło przeto ani od humoru większości, wobec której nie wiele ma zobowiązań moralnych, ani nawet od losu całego gabinetu."

Powtórzyliśmy tu dosłownie ustęp z owego listu, który słusznie stał się powodem cierpkich uwag ze strony tutejszego dziennikarstwa. Podobnemi na wiatr rzucanemi zdaniami i zapatrywaniami prawno-politycznemi, które pozbawione są wszelkiej podstawy, szkodzi się tylko sprawie, jakiej autor widocznie chciał obronić. Raz już — przed kilkoma miesiącami — ten sam dziennik pisał o jakiemś „opozycyjnem" stanowisku p. Ziemiałkowskiego w gabinecie, i wówczas wspomniane pismo odebrało należytą odprawę ze strony prasy wiedeńskiej. Jego Ekscellencya p. minister Dr Ziemiałkowski jest tak dobrze mężem zaufania korony, jak wszyscy członkowie gabinetu. Ministeryum ks. Auersperga odznacza się znaną jednością i solidarnością, z pod której dotąd żaden z ministrów wyłamać się wcale nie zamierza.

Trzeba niezwykłej naiwności początkującego polityka, aby przypuszczać, że siła jakiegoś ministra może polegać na odrębnem stanowisku, na niesolidarności z całym gabinetem. Stanowisko Dra Ziemiałkowskiego nie jest innem w gabinecie, w stosunku do kolegów w radzie Korony, jak stanowisko każdego innego ministra. Tylko zakres czynności jest odmiennym. W Radzie ministrów przy obradach minister każdy może być innego zdania, ale zapadła uchwała obowiązuje wszystkich ministrów. Tyle dla odparcia dążenia i chęci odłączania p. ministra Dra Ziemiałkowskiego od całego gabinetu i naznaczania dlań jakiegoś nadzwyczajnego, nadpowietrznego stanowiska. Faktyczne stosunki nieusprawiedliwiają tego tendencyjnego dążenia, za które nikt sobie nie zaskarbi wdzięczności p. Ziemiałkowskiego.

Naczelny dyrektor poczt galicyjskich nadał następujące posady pocztmistrzów i ekspedyentów pocztowych: w Szerzynach Julii Łonickiej, wdowie po zmarłym pocztmistrzu; w Maksymówce ekspedytorowi pocztowemu Maryanowi Knyblowi; w Starej soli Mikołajowi Drohomireckiemu pensyonowanemu naczelnikowi posterunku żandarmeryi, i w Wieliczce wdowie po majorze, Franciszce Linecker.

Wiedeń 7 kwietnia. W obu Izbach Rady państwa wniósł rząd w ciągu bieżącej sesyi ogółem 66 przedłożeń do traktowania konstytucyjnego. Z przedłożeń tych wniesionych zostało 9 w Izbie panów, 57 w Izbie deputowanych. Izba panów załatwiła na 11 posiedzeniach 22 przedłożeń, uchwaliwszy je w drugim i trzecim odczycie; Izba deputowanych zaś załatwiła w tym samym czasie na 48 posiedzeniach, między temi 4 podwójne tj. ranne i wieczorne, 20 przedłożeń, z których same obrady nad budżetem zajęły 11 posiedzeń i 1 wieczorne, dyskusya nad projektem ustawy o uregulowaniu zewnętrznych stosunków prawnych kościoła katolickiego zajęła 10 posiedzeń. Obiedwie Izby uchwaliły dotychczas 16 projektów do ustaw jednozgodnie, a z tych 12 otrzymały już sankcyę N. Pana.

Samodzielnych wniosków przedłożono dotychczas w ciągu bieżącej sesyi w Izbie panów 5, w Izbie deputowych 26; wszystkie oddane były do konstytucyjnego traktowania. W Izbie panów załatwiono wszystkie pomyślnie tj. przyjęto je zgodnie z życzeniem wnioskodawców, a mianowicie: wniosek hr. Fürstenberga o wystosowanie adresu do N. Pana w odpowiedzi na mowę tronową, wniosek Schmerlinga o wystosowanie adresu do cesarza z powodu jubileuszu 25-letniego, wniosek księcia Schwarzenberga o rozszerzenie swobody podatkowej od budowli także na mniejsze miasta, wniosek bar. Hyego o rewizyi regulaminu Izby panów, wreszcie wniosek bar. Heina o wyborze 3 członków do wydziału kasacyjnego w miejsce trzech biskupów. W Izbie deputowanych z przytoczonych 26 wniosków, odrzucono 5, tj. wniosek hr. Hohenwarta o oddanie pisma deklarantów czeskich osobnemu wydziałowi do zdania sprawy, wniosek dep. Fuxa o zniesienie stempla od gazet, wniosek dep. Steudla o reformę podatku konsumcyjnego, wniosek dep. Kronawettera o zniesienie tegoż podatku, wreszcie wniosek dep. Rygera o założenie państwowego banku hipotecznego; reszta wniosków częścią została natychmiast po wniesieniu zamienioną w uchwałę, częścią odesłaną do wydziałów właściwych. Jeden tylko jeszcze wniosek z owych 26 czeka pierwszego odczytu, tj. wniosek dep. Fuxa o zniesieniu zakonu Jezuitów.

— Przed odroczeniem Izby deputowanych oddane zostało do druku sprawozdanie komisyi regulaminowej, kolejowej i komisyi wybranej dla częściowej zmiany układu zawartego z towarzystwem kolei południowej w sprawie budowy w zatoce Tryesteńskiej. Projekt nowego regulaminu odpowiada w głównych zarysach obowiązującemu obecnie tymczasowo regulaminowi i obejmuje następujące rozdziały: Otwarcie i ukonstytuowanie Izby; ogólne prawa i obowiązki deputowanych; przedmioty obrad; obrady wstępne; obrady w Izbie; formalny tok czynności na posiedzeniach Izby; znoszenie się Izby deputowanych z Izbą panów, oraz z stronami na zewnątrz; wreszcie traktowanie obszernych przedłożeń ustawodawczych i zmiana regulaminu.

— Porządek posiedzenia (12) Izby Panów w Radzie państwa, które się ma odbyć 10 b. m. jest następujący: Odczytanie protokółu; zawiadomienie o nadeszłych pismach; drugi odczyt ustawy o zewnętrznych stosunkach prawnych kościoła katolickiego.

Francya.

Wszyscy, co jakikolwiek większy mieli udział w ostatniej wojnie francuskiej, starają się albo siebie oczyścić z zarzutu nieudolności i nieporadności, albo szukają winy w okolicznościach nieprzyjaznych. Emil Ollivier przygotował do druku dzieło, w którem dowodzi, iż nie ciąży na nim wina wojny roku 1870. Gramont i Benedetti także umywali ręce. A jednak nie w tem leżała wina, że wojnę Francya rozpoczęła, gdyż wojna była nieuniknioną i gotowały się do niej Prusy militarnie, politycznie i finansowo, i w tym celu zorganizowały armię, zaprowadziły broń nową, zaciągnęły pożyczkę dla skarbu wojennego i wchodziły w układy z krajami południowemi. Wina w tem leży, że Francya rozpoczęła wojnę niebędąc należycie przygotowaną ani pod względem uzbrojenia i wyćwiczenia wojska ani pod względem zabezpieczenia sobie sprzymierzeńców. Wprawdzie już ks. Gramont ogłosił był, że rząd austryacki był pozyskany, ale zaprzeczono temu z Wiednia, twierdząc, że wprawdzie robiono zapytania, ale gabinet hr. Beusta wymawiał się nieprzygotowaniem.

Otóż, jak czytamy w ostatniej *Kölnische Ztg*, członek opozycyi za cesarstwa Latour du Moulin ogłosił swoje uwagi nad przyczynami wojny francusko-pruskiej. Obwinia on cesarza Napoleona, cesarzową Eugienię, ministrów itd. Nie to wszelako ma jakąś wagę w tem piśmie pod tytułem: „Zwierzchność i wolność", lecz to co tylko się odnosi do kroków dyplomatycznych w celu zjednania Francyi sprzymierzeńców. Opuszczamy przeto to wszystko, co rzeczony dziennik przytacza ze względu na przyczynę i powody wojny, oraz krytyczne uwagi tego półurzędowego organu, wreszcie zaś niechętne dla cesarstwa napoleońskiego uczucia, do których policzyć trzeba i to, że Latour du Moulin twierdzi, iż wojna miała posłużyć do stłumienia wolności — a poprzestaniemy na wykryciach tajemnic dyplomatycznych.

Zapewnia autor, że istniał tajny traktat między Francyą, Austryą i Włochami. Przytacza on listy ks. Gramonta na dowód porozumienia się z Austryą i zapewnia, że również Włochy obowiązały się wobec Francyi, i że umowy te istniały od r. 1869 a zrobione były w przewidywaniu nowej wojny austryacko-pruskiej. Zamierzone jednak zawarcie przymierza zaczepnego i odpornego, spełzło było na niczem z powodu domagań się Wiktora Emanuela, który za porozumieniem się z Austryą żądał opuszczenia przez wojska francuskie państwa papieskiego. Wymiana własnoręcznych listów między trzema monarchami, mówi Latour, przywróciła zgodę, która we wszystkich punktach istniała, prócz w kwestyi rzymskiej. Rokowania te ponowił ks. Gramont podczas zatargów hohenzollerno-hiszpańskich.

„Po rozmaitych układach — mówi Latour — prowadzonych przez Gramonta w Paryżu w ministerstwie spraw zagranicznych, częścią urzędowych, częścią poufnych, z reprezentantami Wiktora Emanuela i hr. Beusta, przy czem obaj reprezentanci gabinetu wiedeńskiego wyrażali ubolewanie, iż pośpiech rządu francuskiego nie pozwolił Austryi oświadczyć się bezwłocznie, gdyż nie była jeszcze gotową, zgodzono się, że do jawnego traktatu względem zbrojnej neutralności, który Austrya i Włochy podpisać chciały, ma być przydzielony tajny artykuł, zamieniający traktat rzeczony w przymierze zaczepno-odporne, w celu niesienia Francyi pomocy. Austrya podjęła się wystawić w pole 200,000 żołnierza najpóźniej do d. 15 września. Włochy przyrzekły dać zaraz 60,000 ludzi a 40,000 w początkach września. Nakoniec kroki wojenne miały się rozpocząć po wezwaniu Prus, aby obowiązały się utrzymać w Niemczech *status quo*, odpowiednio do warunków pokoju prażskiego. Wszystko było przewidziane pod względem przymierzy, a Dania czekała tylko na przybycie okrętów francuskich, aby się oświadczyć. Korpus 15,000 ludzi miał wylądować w drugiej połowie sierpnia w południowej Jutlandyi".

Wszystko jednak zawisło od pierwszych powodzeń francuskich, gdyż ani Austrya ani Włochy nie były gotowe do bezzwłocznego działania. Zgubny plan wyprawy, który przyjęto, połamał wszystkie szyki, gdyż bitwy przegrane pod Wörth i Weissenburg uwolniły sprzymierzeńców od tajnych zobowiązań i osamotniły Francyę.

To są główne ustępy z owej przeszłości podług źródeł, na jakich opiera się Latour du Moulin.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 kwietnia. Dodatkowo świąteczny dzień wczorajszy zakończył się ulewnym deszczem. Obawa jego wstrzymała wiele osób od wycieczki na górę Lasotę na obchód „Rękawki." Muzyka wojskowa grała na górze. Z przyjemnością zapisać się godzi, że tym razem nie było już na górze gorszącego widoku mnóstwa szynków doraźnie zastawionych, około których uwijała się w roku zeszłym czereda pijanego motłochu.

— Jutro we czwartek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym zapisane są: Odrzucenie podania p. Tadeusza Langiego, aby karczmę przy cmentarzu nabyła gmina lub wzięła w dzierżawę od właściciela Olszy na dom cmentarny. Zarządzenie kroków prawnych o extabulacyę 500 dukatów zapisanych na byłych jatkach szewskich na rzecz *Collegium majus*. Przeniesienie na stan spoczynku radzcy magistratu Maurycego Łozińskiego z przyznaniem mu emerytury i utrzymaniem dodatku osobistego, razem złr. 1224 c. 86, i rozpisanie konkursu na tę posadę. W miejsce radzcy Dr Wacława Wyrobka, powołać hr. Stanisława Mieroszowskiego; a w miejsce zmarłego radzcy Dr Szymona Wróblewskiego powołać p. Jozuego Spirę; przyjąć rezygnacyę radzców Aleksandra Szukiewicza i Marcelego Jawornickiego i powołać w miejsce pierwszego, prof. Uniwersytetu Dr Maks. Zatorskiego, w miejsce drugiego p. Tadeusza Tarasiewicza. Dalej na porządku dziennym są: Ustanowienie osobnej komisyi dla zbadania najlepszego systemu kanalizacyi. Uchylenie kwater oficerskich po domach prywatnych i zastąpienie tego ciężaru dodatkiem do czynszu ½ % a umieszczanie oficerów po hotelach i uregulowanie kwaterunku żołnierzy stosownie do rozmiarów domów. Urządzenie budownictwa miejskiego i jego etat. Przyjęcie wydatku 266 złr. na przeniesienie wychodków w Sukiennicach. Udzielenie zaliczek urzędnikom. Przyjęcie kilku osób do gminy. Przy drzwiach zamkniętych obsadzenie kilku opróżnionych posad przy Magistracie i posady dyrektora przy miejskiej szkole żeńskiej.

— Towarzystwo strzeleckie krakowskie zatwierdziło wczoraj plan i kosztorys budynku mającego być przystawionym do strzelnicy, a który obejmować ma jedną obszerną salę, drugą mniejszą bilardową, garderobę, kuchnię, mieszkanie dla służby i sień, tak iż nie wprost z ogrodu wchodzić się będzie na strzelnicę, lecz przez sień, służącą także do zajazdu. Obie budki strzelnicze połączone będą z sobą, tak iż powstanie w tem połączeniu ich obszerny pokój, przeznaczony do nabijania strzelb, co dotąd odbywać się musiało w sali strzeleckiej. Budynek ten nietylko do większej wygody posłuży, ale oraz wystarczy na odbywanie liczniejszych zgromadzeń, zabaw, koncertów, odczytów publicznych. Prócz tego ogród otrzyma od ulicy Lubicz żelazne sztachety w miejsce dotychczasowych drewnianych.

— Pod znakiem W. D. otrzymaliśmy 5 złr. dla księży Unitów prześladowanych za wiarę.

— Licznym przyjaciołom i znajomym posła Dr Zyblikiewicza możemy dziś donieść, że w chorobie jego znaczne zaszło polepszenie, gorączka ustała, a zmiany zapalne w płucach ustępują.

— Wczoraj po 11ej wieczorem Jan Lauer, piekarczyk z Wieliczki, w sprzeczce z Janem Habowskim pokrywaczem dachów, na ulicy Floryańskiej, pchnął go nożem w lewy bok i zranił go niebezpiecznie. Na krzyk ranionego przybiegła straż policyjna, aresztowała sprawcę a Habowskiego odwiozła do szpitala Ś. Łazarza.

— I w felietonie i w kronice wymawia się *Gaz. Narodowa* od prawa mianowania aktorów geniuszami, a po stracie pana Ładnowskiego pociesza się nadzieją, iż p. Koźmian będzie musiał zapłacić za niego kilka tysięcy dyrekcyi. Biedny p. Koźmian, jeśli taką ciężką poniesie ofiarę, to mu nie wystarczy zapewne na opłacanie recenzentów; tylko bowiem we Lwowie recenzenci są bezpłatni, istne Katony, a jednak byłoby ich teraz z czego płacić, gdy p. Koźmian zapłaci karę za przyjęcie p. Ładnowskiego. Pytanie tylko nasuwa się: komu zapłaci p. Koźmian, gdy dyrekcya, z którą zawarł umowę, nie istnieje, a ta, co po niej nastała, składała się z pp. Ładnowskiego i Dobrzańskiego; zatem wypadłoby chyba, aby p. Koźmian zapłacił za p. Ładnowskiego połowę p. Ładnowskiemu, a drugą połowę p. Dobrzańskiemu *junior*. Po tę połówkę tak łapczywie rękę wyciąga p. Dobrzański *senior*, właściciel gazety, co pisuje bezpłatne recenzye teatralne.

— Z **Półwsia Zwierzynieckiego.** Że mieszkańcy Półwsia Zwierzynieckiego opatrzeni są w broń palną, nic w tem dziwnego. Gdzie tak nie ma najmniejszej gwarancyi bezpieczeństwa osób i mienia jak na anarchicznem Półwsiu Zwierzynieckiem, tam każden mieszkaniec musi być zaopatrzony w broń na wypadek potrzeby. Ale że mieszkańcy Półwsia bez wszelkiej potrzeby ćwiczą się ciągle w strzelaniu i całemi dniami „pukają" ze strzelb, to ciekawy jest zwyczaj, który może mieć złe następstwa. I tak *np.* jeden murarz na Krowiej ulicy we święto ćwiczył się cały dzień w strzelaniu, nabijając pistolet drobnemi kamykami. Ponieważ zaś zwykli śmiertelnicy we święta bywają czasem pod dobrą datą, więc nietrudno o wypadek.

— Niżej podpisany założył z pomocą szlachetnych dobrodziejów w Tarnowie bursę dla ubogiej i dobrze uczącej się młodzieży szkolnej, która już czwarty rok istnieje i daje opiekę 30 ubogim uczniom. Gdy jednak miejscowość tejże bursy jest za daleko od szkół położona i to jeszcze pomiędzy dwoma szpitalami, pragnie podpisany zakupić drugą realność wystawioną na sprzedaż, znajdującą się blisko szkół w cichem i zdrowem miejscu. Realność ta oszacowaną jest na 3800 zł.. fundusz zaś bursy w gotówce wynosi zaledwie 2000 złr. Aby jednak raz rozpoczętą myśl korzystnie dla młodzieży naszej ubogiej dokonać, wyjednał sobie podpisany pozwolenie do zbierania składek na rzecz bursy tarnowskiej u Wys. c. k. Namiestnictwa pod L. 7783 pr. do końca czerwca b. r.; gdy zaś podpisany nie może sam wszędzie z owego dobrodziejstwa korzystać, tak z braku czasu jak i miernego zdrowia, udaje się przeto, pełen ufności w ten sposób do szlachetnych obywateli i dobrodziejów kraju, aby raczyli Zakład ten w czasach dzisiejszych tak pożyteczny swoją ofiarnością wspierać, aby tym sposobem drogie talenta młodzieży naszej od zmarnowania ratować, za co młodzież pragnąca nauki i pracy odpłaci się kiedyś wdzięcznością i poświęceniem dla dobra swej Ojczyzny.

Zacni dobrodzieje raczą swe datki przysyłać na ręce Redakcyi *Czasu* lub wprost do kuratoryi bursy Ś. Kazimierza w Tarnowie.

Tarnów dnia 8 kwietnia 1874.

X. Kazimierz Mikulski kustosz bursy.

— Polskie pismo tygodniowe *Gazeta Nowojorska*, którego redaktorem jest Julian Horain a wydawcą Dr. W. Żołnowski, donosi w numerze z dnia 21 marca o nabożeństwie żałobnem odbytem d. 16-go marca w kościele OO. Franciszkanów w Nowym Jorku za dusze pomordowanych na Podlasiu przez Moskali Unitów. „Wielebni Ojcowie, a głównie przełożony ich X. Dybowicz zrobili wszystko. co mogli, dla uświetnienia żałobnego obchodu; nie brakło ani kirów, ani świateł; katafalk, na którym były wypisane nazwiska pięciu ofiar politycznego fanatyzmu, był wzniesiony na środku kościoła, a tłumnie zebrana publiczność, przeważnie polskiej narodowości, gorąco modliła się za męczenników, o których Kościół katolicki zapewne po wiek wieków pamiętać będzie." X. Szulak *Soc. Jesu* przemówił do wiernych.

— W południowych stronach kraju Illinois w Stanach Zjednoczonych, a zatem niedaleko rzeki Mississippi założoną została osada polska Radom. Mieszka już w niej 17 rodzin polskich, a zakupiono już 209 gruntów pod domy; dokoła zaś tej osady 148 polskich osadników zakupiło po 40, 80 do kilkuset akrów ziemi. Ajentem tej osady jest N. Michalski. Gromadzą się tam Polacy rozrzuceni po Ameryce. W osadzie założony jest kościół katolicki z parafią; proboszczem jest X. Musielewicz. Mimo tego p. Horain nie namawia rodaków do wychodźctwa z kraju, owszem pisze: Kto sprzedaje dobrowolnie ziemię polską obcym, dopuszcza się zbrodni; kto z ojczyzny wynosi zdrowe ręce i zdrowy umysł, aby pracować na obczyznie, mogąc ich użyć w kraju, popełnia występek, a kto opuszcza ojczyznę dla polepszenia sobie bytu, popełnia błąd, bo choć tu praca zyskowniejsza, ale utrzymanie trudniejsze. Polityczne tylko i religijne prześladowanie usprawiedliwia wychodźcę, jeśli ten zmuszony uchodzić.

Teatr. We czwartek dnia 9 kwietnia, tragedya w 5 aktach W. Shakespeara, przekład J. Paszkowskiego: *Otello Murzyn Wenecyi.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 7 kwietnia pochmurno, po południu wieczorem i w nocy deszcz; termometr od 6·8 doszedł do 13·1 R. Barometr idzie w górę; dnia 7 kwietnia o godzinie 6ej rano stan jego był 328.94, termometru 4·6 R. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 9 kwietnia: Śej Maryi egipcyanki pokutnicy.

Sprawy sądowe.

Kraków d. 8 kwietnia.

Postępowanie w sprawach karnych uległo zmianie na lepsze przez zaprowadzenie sądów przysięgłych; postępowanie w sprawach cywilnych oczekuje na pożądaną zmianę od dawna, lecz doczekać się nie może. To też codziennie mnożą się skargi na rozwlekłość procedury cywilnej, która jak wiadomo, ułatwia przeciąganie mało znaczącego częstokroć sporu cywilnego, w nieskończoność. Złe dosięgło już swego szczytu, a nikt na niem tyle nie cierpi, co strony interesowane, które niestety najmniej są do tego powołane, aby same sobie mogły poradzić i złe jeżeli nie usunąć, to przynajmniej złagodzić. Otrzymujemy właśnie artykuł w tym przedmiocie, skreślony przez osobę najzupełniej kompetentną, a z prac swoich na polu prawniczem znaną, która rozebrawszy przedmiot dostatecznie podaje sposoby, w jaki sposób dałoby się zapobiedz temu niesłychanemu przewlekaniu spraw cywilnych, zanim obowiązywać będzie postępowanie ustne i jawne i kto w pierwszym rzędzie jest do tego powołanym. Artykuł ten zamieszczamy tem chętniej, iż możemy podzielać zapatrywania w niem wyrażone.

O sposobie uproszczenia i przyspieszenia postępowania sądowego.

Wymiar sprawiedliwości cywilnej, jest zwycięstwem w walce o prawo. Prawo, jak znakomity romanista Ihering dobrze powiedział, zdobywa się w walce; — a gdy w dziedzinie prawa prywatnego, na polu procesu cywilnego, nie tylko ekonomiczny interes lub materyalna strata, ale i boleść moralna niesprawiedliwością zadana wiodą do walki o prawo, — walka jako mająca na celu nie rzecz lub przedmiot częstokroć zbyt małej wagi, lecz uznanie i przywrócenie pogwałconego prawa, winna być umiarkowaną, bez namiętności prowadzoną i krótką.

Niepodzielamy upowszechnionego zdania, iż dla miłego spokoju należy się wystrzegać walki o prawo, — niedoradzamy z obawy znacznych kosztów złożenia broni przed przeciwnikiem, — i nie może nas przekonać ów klasyczny przykład z utraconym talarem na którego wydobycie z wody poszkodowany dwóch talarów nie poświęca; — to wyznajemy i wyznawać powinniśmy zasadę, iż do walki o naruszone prawo, nie tylko ze względów materyalnych ale i w poczuciu własnej godności, ufni w siłę i w porządek społeczny zawsze występować należy. Stawiając też obok chrześciańskiej prawdy: „w pocie czoła chleb twój leży" prawdę historyczną: a w walce uznanie twego prawa znajdziesz" i przemawiając za walką o prawo w każdym, głosem rozsądku i sumienia wskazanym wypadku, gdy walka jakejkolwiekbądź natury roznamiętnia umysł a niszczy siły żywotne, — przedłużona osłabia walczących przeciwników i kończy się ich upadkiem, domagać się i wszelkiemi środkami do tego dążyć winniśmy, ażeby i walka o prawo w przebiegu swoim do najdrobniejszych rozmiarów ograniczoną została. Społeczeństwo i państwo stojąc na straży interesów swych członków i obywateli, są też obowiązane do strzeżenia ich praw w tej walce, do zlokalizowania jej i trzymania w granicach wszystkim wiadomych a naprzód przepisanych.

Modłę pod tym względem stanowią ustawy o postępowaniu sądowem, przy dochodzeniu istoty sporów i rozstrzyganiu tychże zachowywać się mające.

Mamy ich w Austryi, — dzięki troskliwości prawodawców aż ośmnaście; — albowiem oprócz sposobu postępowania sądowego pisemnego, ustnego i sumarycznego, — mamy szczegółowe tryby postępowania spadkowego, mandacyjnego, exekucyjnego i ostrzegawczego, — procedury handlowe, małżeńskie, wekslowe, górnicze, wojskowe, konkursowe, hipoteczne, dla spraw drobiazgowych, dla najmu i dzierżawy, naruszonego posiadania, z aktów notaryalnych i innych, — a pomimo tego walka o prawo toczy się na tak szerokiem polu i przeciąga się nieraz tak długo, iż zupełne wycieńczenie sił walczących i upadek ich sprawy sprowadza.

Usiłowano też nie jednokrotnie sprowadzić walkę o prawo do odpowiedniejszych przedmiotowi walki rozmiarów, lecz usiłowania te należycie nie wspierane, nie wydawały spodziewanych owoców.

Prawodawcę z tego powodu obwiniać nie można. — Wydał on bowiem i oddał na użytek powszechny aż 18 powyżej wyliczonych sposobów i środków urządzających walkę o prawo i zastósował je do wszelkich możliwych stosunków walkę o prawo wywołać mogących i ograniczył czas walki, a właściwie jej pojedyncze okresy do terminów krótkich, częstokroć 24-godzinnych lub 3-dniowych, przeciął nić walki po za kresem domowego ogniska, wzbraniając nadzwyczajnych rekursów lub rewizyj; a pomimo tego walka o prawo, w sporze nieraz śmiesznej wartości przewleka się w nieskończoność i szuka swego zakończenia nie w uznaniu, ni w zwycięztwie prawa, lecz w obustronnem znużeniu, opadnięciu ze sił, lub zubożeniu walczących.

Tak być nie powinno, nawet i u nas i wobec głównej zeszłowiekowej ustawy o postępowaniu sądowem cywilnem tak powszechnie potępionej, a obecnie jeszcze obowięzującej; skoro w innych krajach koronnych, gdzie te same co i u nas obowięzują ustawy, w walce o prawo do całkiem odmiennych przychodzi się rezultatów. Mamy na myśli Wiedeń, Pragę i inne większe miasta monarchii, w których przy tem samem postępowaniu sądowem, spory nieraz olbrzymich rozmiarów przeprowadzane bywają z zadziwiającą szybkością. Dość porównać dla przykładu upadłość Plachta w Wiedniu, upadłość Menżyka w Opawie z powszechnie znaną upadłością jednej z firm handlowych w naszem mieście. Tam kilka miesięcy wystarczyło do zlikwidowania i rozdzielenia majątku krydataryusza i osądzenie sprawy na drodze cywilnej i karnej; u nas dopiero po upływie lat czterech i po uronieniu stotysięcznego majątku właściwe postępowanie sądowe z należytą energią rozwinięte zostało. Kogóż tu obwiniać i gdzie szukać ratunku?

Jeżeli ustawodawca złożył na stole Sądów państwowych obok licznych ustaw o postępowaniu sądowem i ustawę znakomitej wartości o postępowaniu sumarycznem z d. 18 października 1845, zastosował ją do większej liczby wydarzających się sporów i zezwolił (§ 6) na jej używanie za zgodą osób spór wiodących, niemal we wszystkich rodzajach sporów, sądzićby można, iż zwłoka w przeprowadzaniu sporów cięży na sumieniu naszych sędziów. Tak jednak nie jest; o zwłokę nasze Sądy wyłącznie winić nie możemy a nawięzując nasze uwagi do ostatnich słów sprawozdawcy z czynności Sądu wyższego w Krakowie w Nrze 48 *Czasu* wymówionych, iż przyczyną przewłoki spraw, nieraz kilkoletniej nie są sędziowie ale wcale co innego, odwełać się musimy względnie przywiedzionego za przykład porównania do ustawy konkursowej z d. 25 grudnia 1868 ograniczającej czynność i władzę Sądów państwowych i oddającej zupełną autonomię działania samym wierzycielom, a względnie innych sporów do instrukcyi procesu, który ustawodawca i praktyka sądowa pozostawiły stronom spór wiodącym i ich obrońcom prawnym, tak dalece, iż Sądy państwowe w właściwych sporach cywilnych tylko pierwsze i ostatnie słowo wymawiać zwykły.

Pierwszem słowem jest t. z. dekretacya skargi do postępowania sądowego, która ponieważ się mieści w kilku słowach obojętnej wartości i uskutecznioną bywa na drukowanym formularzu, nie nasuwa Sądom najmniejszej trudności i następuje w regule za dni kilka po wniesieniu pozwu. Ostatniem słowem Sądu jest wyrok na zasadzie pism spornych przez osoby spór wiodące i ich obrońców prawnych ułożonych i do sądu wniesionych; a wyrok, jeżeli pisma sporne były wyczerpujące, porządnie ułożone i wniesione, z małemi wyjątkami, jak to w sporach większej wagi i znaczenia przy tutejszym Sądzie krajowym krakowskim mieliśmy sposobność do stwierdzenia, zapada za dni kilka lub za dni kilkanaście.

Otóż ponieważ Sądy wiedeńskie i pragskie wyrzeczenie tego pierwszego i ostatniego słowa sędziowskiego, wskutek hojniejszego wyposażenia siłami roboczemi, tylko o dni kilka lub o dni kilkanaście przyspieszyć mogą, przychodzi się do przekonania, iż rozwlekłość postępowania sądowego nie na karb ustawy i nie na rachunek opieszałości Sądów orzekających kładzioną być może, a przewinienie pod tym względem albo osobom spór wiodącym albo ich obrońcom prawnym, w większej części wypadków przypisane być musi.

Ale i osoby spór wiodące, z małemi wyjątkami, trudno posądzać o przewlekanie sporów. Skarżący się, poszkodowany jak z natury rzeczy wypływa, dąży sam wszystkiemi środkami do szybkiego ukończenia sporu i niecierpliwie wyczekuje wyroku. Pozwany tylko ubóstwem wiedziony, stara się niekiedy odwlec krytyczną chwilę wyroku; ale i on w zasadzie pragnie prędko przebyć kosztowną gorączkę procesową i odzyskać napowrót błogi spokój z jak najmniejszą materyalną stratą.

Ustawa nie dopuszcza jednak, ażeby skarżący się i zapozwany we własnych osobach przed sądem stawić się i praw swych ustnie bronić mogli; a w wypadkach w których to nawet dozwala, osoby spór wiodące, ażeby uniknąć przykrego spotkania i rozdrażnienia umysłu, albo ażeby mieć zapewnione należyte wymaganiom wiedzy prawniczej odpowiednie przedstawienie przedmiotu sporu i umiejętne wprowadzenie dowodów, niedowierzając siłom własnym, oddają zastępstwo w sporze obrońcom prawa (adwokatom)

Otóż adwokaci tak jak lekarze, obejmując zastępstwo i obronę osób w sporze, ubezwładniają najprzód swoich pacyentów, przepisują tryb postępowania, zastósowują sami środki, które za dobre uznają, a biorąc odpowiedzialność na siebie, jak lekarze walkę o życie, oni walkę o prawo do zwycięstwa prowadzą. Gdy jednak pomiędzy walką o życie a walką o prawo i pod względem przedmiotowym i pod względem podmiotowym znaczna zachodzi różnica, obrońcy prawa staczają walkę imieniem swych mocodawców, częstokroć nie z tem przejęciem się sprawą, nie z tą sprężystością lekarzom właściwą i nie z tem zastanowieniem się nad środkami rozporządzalnemi, jakie szybkie a należyte rozstrzygnięcie sporu ułatwić mogą.

(Dokończenie nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

L. 6587/1874.

Prezes C. K. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego

ma zaszczyt zawiadomić, iż ogólne zgromadzenie Członków towarzystwa odbędzie się w Krakowie w dniach 27 i następnych kwietnia r. b.

Na zebraniu tem odbędzie się w myśl § 20 statutu wybór 5 członków komitetu w miejsce z kolei ustępujących.

Na porządku dziennym Zgromadzenia będzie:

1) Zagajenie przez Prezesa Towarzystwa.

2) Sprawozdanie z czynności Komitetu od ostatniego Zgromadzenia i z funduszów towarzystwa za rok 1873.

3) Sprawozdanie kuratoryi o szkole Czernichowskiej.

4) Sprawozdanie z użycia subwencyj rządowych na cele kultury krajowej:

a) na statystykę zbiorów;

b) na podniesienie hodowli bydła;

c) na podniesienie uprawy i wyprawy lnu.

5) Sprawozdanie o krokach przedsięwziętych celem ściągnięcia zaległości od Członków.

6) Sprawozdanie o wnioskach Czł. Tow. P. Sieglera von Eberswald na Zgromadzeniu ogólnem w r. 1873 postawionych i Komitetowi do załatwienia przekazanych.

7) Sprawozdanie Komitetu o wniosku Czł. Tow. hr. Jana Stadnickiego i towarzyszów względem przymusowego zabezpieczenia budynków od szkód z pożarów.

8) Dla czego tak mała stosunkowo liczba gospodarzy zachodniej Galicyi i W. Ks. Krakowskiego przystępuje do towarzystwa rolniczego, pomimo iż właśnie teraz więcej niż przedtem od dłuższego już czasu stało się ono czynnym i skutecznym pośrednikiem w stosunkach między krajem a Ministerstwem rolnictwa i przynosi na tej drodze niepoślednią pomoc materyalną najważniejszym gałęziom kultury krajowej; pomimo wreszcie iż wobec różnych klęsk elementarnych jakie w ostatnich latach dotknęły gospodarstwa nasze i strat z tego powodu doznanych, nie tylko już własny interes gospodarzy, ale samo nawet poczucie obowiązku obywatelskiego wymaga, aby się łączyli w celu podźwignięcia zespolonemi siłami wszystkich gałęzi gospodarstwa i tym sposobem wpływali korzystnie na podniesienie tak własnego jak i krajowego dobrobytu? (Pytanie Cz. czł. tow. Seelinga).

9) Czy krzyżowanie galicyjskiego bydła krajowego z buhajami holenderskiemi przyniesie korzystne skutki? (Pytanie cz. czł. tow. Sieglera v Eberswald).

10) W jakim kierunku reformy społeczno-ekonomiczne nowszych czasów wpłynęły zbawiennie na rozwój gospodarstwa krajowego w Galicyi? (Pytanie cz. czł. tow. Sieglera v. Eberswald).

11) Jakie jest wobec cła wchodowego od produktów surowych położenie naszego przemysłu rolnego i fabrycznego? Czy cło to chroni przemysł rolny? Jak oddziaływa na industryę i jak wpływa na odbyt naszych produktów surowych za granicą? (Pytanie cz. czł. tow. Leona Paszkowskiego).

12) Ze względu, że fabryki są dla każdego kraju wielkiem dobrodziejstwem, a u nas najwięcej mają powodzenia fabryki spirytusu; czy niebyłoby korzystnem zaprowadzenie wyrobu spirytusu z buraków, z tego mianowicie powodu, że zbiór ziemniaków w latach słotnych bardzo bywa niepewny i szczupły? (Pytanie czł. cz. tow. Adama Marassé).

Kraków d. 3 kwietnia 1874.

H. Wodzicki.

Wiedeń 5 kwietnia.

Zwyżka kilku reńskich, która na początku ubiegłego tygodnia zaświeciła dla akcyj Kredit Anstaltu, nie wprowadziła w błąd nikogo, co zresztą najlepiej dowiodło wymowne, milczenie w jakiem Ogólne zebranie w dniu 31 z. m. odbyte wysłuchało i przyjęło odczytanie przez dyrekcyę rzeczonego instytutu sprawozdanie z czynności z roku 1873.

Nie mając wcale zamiaru oswajania czytelników z operacyami giełdowemi, chcemy tylko dla objaśnienia rzeczy powiedzieć, zkąd ta zwyżka powstała. Wyszła ona jak zwykle z Berlina i Frankfurtu, gdzie kontrminerowie w akcyach kredytowych mają teraz łatwą sprawę, lecz ponieważ tam zaprowadzona jest likwidacya czternasto dniowa, koło 1° i 15° każdego miesiąca muszą się albo pokrywać t. j. sprzedane in bianco sztuki kupować dla oddania ich nabywcom, albo zyskiwać prolongacye do następnego terminu. Z natury rzeczy wypływa, że każda realizacya wywołuje na dotyczącym papierze reakcyę w kierunku przeciwnym od panującego i jeżeli zasadza się na kupowaniu stuk sprowadza zwyżkę, a jeżeli na sprzedawaniu spadek. Otóż zwyżka o której obecnie mowa miała miejsce właśnie około 1° i trwała dopóki kontrminerowie zajęci byli uporządkowaniem swoich terminowych interesów, a gdy się to skończyło, nastał znowu naturalny spadek, ale daleko gwałtowniejszy niż był pierwej; — i jest do przewidzenia, że choć go może chwilowe okoliczności przerwą, trwać będzie dopóty, dopóki akcye kredytowe nie spadną niżej nominalnej wartości.

Bo też urok jaki otaczał Kredit-Anstalt ucierpiał przez bilans, a znikł po wzięciu do wiadomości sprawozdania, które istotnie nie mogło być niezgrabniej ułożone. Na wstępie bowiem jest powiedziane, że aż do wybuchu przesilenia zakład trzymał się z daleka od wszelkich gründerskich i t. p. interesów, a zaraz potem następuje cała litania Geschäftów, w których instytut jest zawikłany po za uszy, jako to n. p. pożyczki tureckie i hiszpańskie, gründerstwa w Rosyi, w Ameryce, w Niemczech, w Holandyi, zakupna kopalni i zakładów górniczych w Austryi i nad Mosellą i t. p.,— a co z dotyczących akcyj leży niesprzedane w kasach i stanowi Effektenbesitz zakładu kredytowego, jest policzone między aktywami nominalnej wartości.

Otóż gdy minęły czasy w których można było łapać kupców na takie papiery i to jeszcze po kursach jakich Kredit-Anstalt potrzebuje dla uniknienia straty, więc po prostu znaczna część jego kapitału jest na bardzo długo unieruchomiona. Lecz oprócz tego jest kilka interesów na których już teraz instytut znacznie traci; i tak n. p. wiadomo że fundusz rezerwowy nie wystarczyłby na pokrycie ubytku na zakupionych od przyjaciół dyrekcyi Zakładów górniczych w Lotaryngii, na budowie kolei Łupkowskiej i kilku innych Geschäftach.

Pomijając dalej, że sławna defraudacya zaszła skutkiem niedozoru wynosi dwa razy tyle niż akcyonaryuszom przeznaczono teraz superdywidendy, przedstawia się więc Kredit-Anstalt z jednej strony tak jak każdy inny bank gründerski, z drugiej zaś dowodzi dyrekcya iż także umie ubarwiać bilanse i sprawozdania, co przypomina wiekopomne rachunki składane na początku kryzys, a któremi banki, które w kilka tygodni później musiały zawiesić wypłaty chciały dowieść że mają nietknięty kapitał; — a gdy oprócz tego wszystkie powyższe okoliczności pokazują że do końca przesilenia jeszcze bardzo daleko, gdy o powrocie dawnych czasów ani mowy być nie może, gdy w ogóle panuje bieda i stagnacya we wszystkiem, przeto jest rzeczą naturalną i pewną, że rok bieżący nie będzie poszczególe dla Kredit-Anstaltu lepszy od zeszłego i że więc o powiększeniu dochodów nie warto nawet myśleć.

Zatrzymaliśmy się nieco dłużej nad stanem Kredit-Anstaltu, bo on może w przyszłości posłużyć niejako za klucz dla zrozumienia wielu innych interesów. Ale jeżeli nasz pierwszorzędny przewodniczący instytut nie wesoły obraz przedstawia, cóż dopiero dałoby się powiedzieć o średnich i podrzędnych przedsiębiorstwach czy finansowych, czy industryjnych, o baubankach z pustemi kasami, o bankach bez zajęcia i klienteli, o hotelach akcyjnych wykazujących straty z powodu „niepomyślnych okoliczności„ zaszłych dla nich w roku Wystawy! Prawda że przecież mnożą się postanowienia likwidacyi, ale cóż z tego kiedy się wleką bez końca przy i panującym stopniu moralności, służą tylko pojedynczym ludziom do prowadzenia bezkarnie różnych manipulacyj korzystnych dla nich, a szkodliwych dla już poszkodowanych.

Wiadomości kolejowe.

Dotychczasowa dyrekcya kolei dniestrzańskiej w Wiedniu została zwiniętą, a od 1 marca b. r. otrzymała inspekcya ruchu w Samborze wszystkie jej agendy. Tylko buchalterya podlegająca ciągle radzie zawiadowczej będzie miała i nadal w Wiedniu swoją siedzibę. Naczelnikiem inspekcyi ruchu pozostanie i nadal inspektor ruchu Wacław Sladkowski. Naczelnikiem inspektoratu budowniczego kolei żelaznych Jan Poschacher z siedzibą urzędową w Tarnowie. Powyższa kolej podzieloną jest na trzy sześciomilowe sekcye, których naczelnikami są starsi inżynierowie: Albert Kuhn, Filip Schnitzel i Edward Kramer z siedzibami urzędowemi w Tarnowie, Nowym Sączu i Muszynie.

Handel cukrem doznał bardzo korzystnego poparcia ze strony galicyjskich kolei żelaznych. Zniżono bowiem na przestrzeni Lwów-Kraków-Suczawa cenę frachtu za przesyłki wynoszące co najmniej 100 cetnarów z 1 złr. 95 c. na 1 złr. 2 c. *(Gaz. Lw.)*

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH, w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 7 kwietnia.

Edykta: Sąd kraj. krakowski zawiadamia Stanisława Wolffa o nakazie zapłaty 5200 zł. Leonorze Prokocimer. — Sąd pow. w Podgórzu wzywa Herza Schmidta, aby się w ciągu roku zgłosił do spadku po ojcu.— Sąd pow. w Dobczycach wzywa posiadacza dokumentu wystawionego przez bar. Wincentego Gostkowskiego 24 sierpnia 1787 r., mocą którego na rzecz Urszuli Gostkowskiej zaintab. została kwota 6010 złp. na dobrach Męcina dolna; termin zgłoszenia się w 3 miesiącach.— W sądzie obw. w Złoczowie 19 maja licyt. egz. dóbr Czercze w pow. Rohatyńskim. — Sąd kraj. lwowski zawiadamia Gedeona Giedroyca o nakazie zapłaty 500 zł. Izaakowi Reitzesowi.

Przyjechali do Krakowa od dnia 6 do 8 kwietnia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Władysław Słomowski z żoną właśc. dóbr z Rosyi, J. Askanasy właśc. dóbr z z Wrocławia, hr. J. Załuski właś. dóbr z Galicyi, Romuald Banaśkiewicz z Rosyi, Zygmunt Rudnicki wł. d. ze Lwowa, Jan Markl notaryusz z Kent, Ambroży Hankiewicz z Wiednia, Edmund Pausz kupiec z Wiednia, Jerzy Jan Marin kupiec z Paryża.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Aleksander Kwiatkowski z Galicyi, Kajetan Stanikowski z Kongresówki, August Klingsun z żoną inżynier z Rumunii, Henryk Malinowski adwokat z Galicyi, Józef Rudzki wł. dóbr z Kongresówki, Teodor Czuleński z Brzeżan, Ludwik Korewa Dr med. z Kongresówki, Ferdynand Bogucki z Podola, Ferdynand Hercok z Galicyi, Edward Bankiewicz z Kongresówki, Karol Trébinger inżynier z Wiednia, Piotr Rudzki wł dóbr z Kongresówki, Ignacy Januszkiewicz z Pilzna, Antoni Łącki wł. dóbr z Kongresówki, Ignacy Hercok z Przemyśla.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 7 kwietnia. Przyjazd cesarza Rosyjskiego oraz W. książąt Aleksego Aleksandrowicza i Konstantego Mikołajewicza tudzież kanclerza ks. Gorczakowa naznaczony jest na d. 3 maja w południe. Cesarz stanie w pałacu poselstwa rosyjskiego.

Strassburg 6 kwietnia. Słychać z pewnego źródła, że rozwiązanie Rady miejskiej jest postanowionem i zapewne jutro nastąpi.

Monachium 6 kwietnia. Profesor prawa kościelnego w liceum w Dillingen, X. Uhlich, został przez biskupa augsburskiego zawieszony w duchownych czynnościach swoich za formalne kacerstwo.

Paryż 7 kwietnia. *Journal officiel* donosi, że pełnomocnicy Francyi, jenerał Leflô i bar. Bourgoing podpisali w Petersburgu d. 1 b. m. z pełnomocnikami Rosyi traktat handlowy i żeglugowy oraz umowę konsularną.

Madryt 5 kwietnia. Według doniesienia urzędowej *Gacety*, utrzymywano wczoraj ogień działowy na Abanto; dziś baterye wysunięte rozpoczynają ogień. Jenerał Weyler zaskoczył w Segorbe (niedaleko Murviedro, w Walencyi) bandy karlistowskie z Sierra Morena i rozegnał je. Zostawiły one wielu zabitych, rannych i jeńców.

Zemuń 6 kwietnia. Dziś obchodzi Serbia 59tą rocznicę oswobodzenia. Po nabożeństwie było wczoraj wielkie przyjęcie u dworu. Wieczorem odbędzie się iluminacya.

Konstantynopol 3 kwietnia. Wielki wezyr wezwał do siebie ośmiu znakomiszych katolików i czynił ich odpowiedzialnymi osobiście za opór ludności z powodu oddania kościołów, oświadczając im, że rząd domaga się posłuszeństwa i grozi nowemi karami. Wezwani wytrwali w swoim oporze. Panuje ztąd pewne wzburzenie.

Konstantynopol 5 kwietnia. Zgromadzenie 300 znakomitych katolików armeńskich i przewodników korporacyj robotników armeńskich, odbyte wczoraj, postanowiło wytrwać w oporze. Wzburzenie zaczyna przenosić się do Europejczyków tu zamieszkałych.

Konstantynopol 6 kwietnia. Sawfet pasza, tymczasowy prezes Rady stanu, mianowany jest ministrem oświaty a Dżeret pasza wiceprezesem Rady stanu.

Washington 6 kwiet. Senat uchwalił 29 głosami przeciw 24 projekt ustawy naznaczającej ilość biletów skarbowych w obieg puszczonych na 400 milionów dolarów i takąż ilość biletów banku narodowego.

Dzienniki wiedeńskie poświąteczne zapisują z pewnym naciskiem, że fizyonomia spacerów i zabaw wielkanocnych w Wiedniu, pomimo wspaniałej pogody niemiała tej świetnej i wesołej postaci, co lat poprzednich. Fiakry nie były zajęte, pojazdów prywatnych dostrzegano wielki deficyt, w toaletach nawet było pewne zaniedbanie. Materyalną stronę tej zmiany kładą naturalnie na karb przebyłego krachu, brak zaś humoru radeby może przypisać przewidywaniom, że wniosek o wypędzeniu Jezuitów nie dozna pomyślnego skutku i w ogóle temu usposobieniu, które się tak melancholicznie odbiło w artykułach wielkanocnych prasy wiedeńskiej, o czem kilka słów dajemy na wstępie dziennika.

N. fr. Presse zapewnia, że w niedzielę odeszła z Wiednia odpowiedź cesarska na pismo papiezkie, o którem wzmianka znajduje się w encyklice Piusa IX do biskupów austryackich. Odpowiedź cesarska ma mieć cechę prywatną, równocześnie zaś wysłaną została nota hr. Andrassego do austryackiego posła przy Watykanie, która ma być uważaną za odpowiedź urzędową na encyklikę. Jest to, jak pisze *N. fr. Presse*, obszerny dokument, który nie będzie się znajdował w *Rothbuchu*, a dziennik ten nie wątpi, że hr. Andrassy da w tej mierze wspólnym delegacyom dostateczne o jego treści objaśnienia.

W piątek, jak zapowiedzianem było, Izba Panów odbędzie posiedzenie i rozpocznie dyskusyę wyznaniową, stoi bowiem na porządku dziennym drugie czytanie pierwszego przedłożenia przyjętego przez Izbę niższą. Dzienniki lwowskie donoszą, że arcybiskupi lwowscy wyjechali już do Wiednia 7go bm. na te rozprawy. *Gazeta Frankfurcka* w jednym z owych listów wiedeńskich, na które prasa centralistyczna zwraca zwykle uwagę, pisze, że przyjęcie przedłożeń wyznaniowych w Izbie Panów nie jest wcale bezwzględnie zapewnionem. Korespondent denuncyuje intrygi i powiada, że nie jest im obcym p. Schmerling, który chociaż nie będąc klerykałem, uważa się za następcę ks. Auersperga i prezesa przyszłego gabinetu. Wszystko to oczywiście wymyślone w tym celu, aby potem módz powiedzieć, że pomimo intryg i przeważnych wpływów Izba Panów nie dała się zachwiać w swym liberalizmie, a oraz, aby na karb owych intryg i wpływów włożyć wypadek głosowania, gdyby opozycya przeciw przedłożonym projektom uzyskała w Izbie Panów większą liczbę głosów aniżeli w Izbie niższej.

Wiadomo, że p. Hein postawił w Izbie Panów wniosek, aby w wydziale konfesyjnym zastąpiono trzech biskupów, którzy, skoro wydział do rozpraw szczegółowych nad przedłożeniem pierwszem przystąpił, przestali brać w nim udział. Według *N. fr. Presse* wybór do wydziału, jakoteż wybór do delegacyj wspólnych, nastąpi dopiero na jednem z najbliższych posiedzeń Izby Panów.

Dzienniki berlińskie zapewniają, że Bismark ma się znacznie lepiej; mimo tego mylne są wieści o bliskim jego powrocie do czynności. Tymczasem łamią sobie głowę dzienniki nad jego następcą: Eulenburg nie zasługuje na zaufanie partyi liberalnej, jako liberał z urzędu a nie z przekonania; Delbrück za mało obeznany ze stosunkami europejskiemi i za mało minister, raczej szef kancelaryi; ks. Hohenlohe nie dość bezwyznaniowy, zaledwie doszedł do reform dellingerowskich. Gdy zaś przychodzą sprawy kościelne do parlamentu, Falk jako komisarz rządowy będzie musiał ponosić cały ciężar obrony wniosków rządowych. Już też znowu krążą z tego tytułu wieści, że Bismark z łoża boleści broni ustawy o pozbawieniu biskupów i kapłanów krajowości i skazywaniu ich na banicyę. Ustawa ta bowiem nie wszystkim podoba się rządom niemieckim, a w parlamencie napotka na trudności. Z tego także powodu przytaczają różne słowa kanclerza, każące się domyślać, że wróci niebawem do pracy, lubo w kąpielach w Salzschlirf pod Fuldą przygotowano dla niego mieszkanie od czerwca.

W dyplomacyi pruskiej opróżnione są poselstwa w Bruxelli i Stokholmie. *Gaz. kolońska* utrzymuje, że jak na teraz, posada posła w Belgii nie będzie obsadzona; nie podaje jednak przyczyny. Sądzimy, że przyczyną tej zwłoki jest choroba Bismarka, bez którego porady nie mogą być posady posłów obsadzane. Jeśliby zaś Bismark miał rzeczywiście usunąć się a miejsce jego jako minister spraw zagranicznych zająłby hr. Arnim, zaszłaby potrzeba większych zmian w dyplomacyi niemieckiej, a zatem także poselstwa w Bruxelli i Stokholmie należałyby do kombinacyj.

Jeszcze miesiąc z okładem ma czasu Broglie do stanowczej bitwy w zgromadzeniu narodowem z powodu ustaw organicznych, a *Indép. belge*, która w ogóle nie sprzyja mu, zapowiada jego bliskie usunięcie się. Na otwarcie Izby gotują się z nowemi manifestacyami legitymiści.

Dziennik *Ital. Nachrichten* pisze: Pełnomocnik hiszpański przy Stolicy Św., Llanos podał się do dymisyi z powodu najnowszych mianowań biskupów. Rząd hiszpański niechce bowiem uznać ich, albowiem w bulli papieskiej opuszczone są niektóre ustępy przyznające państwu pewien rodzaj przewagi nad kościołem. Llanos zaś domaga się, aby bullę przyjęto w Madrycie, taką, jaka z Rzymu wyszła. W miejsce Llanos, przeznaczony jest pełnomocnik w Wiedniu Boguer.

Serrano zaniechał zapewne zdobyć szturmem wyżynę Monte Abanto i każe przysuwać baterye i ostrzeliwać tę pozycyę, obsaczając coraz bardziéj Karlistów. Możnaby się dziwić, czemu Karliści nie spieszą z pod Bilbao na obronę swych towarzyszy a oddziały ich wysłane dla dywersyi zapuszczają się aż do Walencyi, a zatem na południe i z dwóch stron, od wschodu i północy tj. z Leonu, Aragonii i Walencyi posuwają się ku Madrytowi.

Paryska *Liberté* powtarza pogłoskę już dawniéj rozpuszczaną, iż Serrano myśli o restauracyi Don Carlosa. Niedawno przypisywano mu myśl powołania na tron małoletniego syna królowéj Izabelli.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Monachium 8 kwietnia. Dyrektor tutejszej Akademii sztuk pięknych Kaulbach umarł wczoraj na cholerę.

Hamburg 7 kwietnia. Przewodniczący zebrania wyborców do parlamentu odbytego dnia 4 b. m. doniósł kanclerzowi o uchwale powziętéj na tem zgromadzeniu w kwestyi wojskowéj, a kanclerz otrzymawszy d. 6 b. m. zawiadomienie, odpowiedział: „Panom zebranym w sali giełdowéj wyrażam należne podziękowanie za zaufanie do rządu cesarstwa, które w powziętéj uchwale objawili, oraz za zawiadomienie, jakiem mię zaszczycili. Przekonanie wypowiedziane w pierwszem mieście handlowem Niemiec tylą poważnemi głosami, że wojsko jest organicznym członkiem narodu, musi stanowczo wpłynąć na obronę pokojowéj pracy od szkodliwéj przeszkody i znajdzie odgłos swój a jest cennym zadatkiem przyjścia do skutku porozumienia między rządami związkowemi a parlamentem.“

Strassburg 7 kwietnia. Urzędowa *Strassb. Ztg* ogłasza rozporządzenie cesarskie z d. 3 b. m. rozwięzujące Radę miejską, tudzież postanowienie prezydenta obwodu, że dekreta naznaczające dyrektora policyi Backa komisarzem dla spraw miejskich a Reichlinna Meldegg zarządzcą delegacyi miejskiej, obowiązują nadal. Dyrektor policyi Back ma nadal pełnić obowiązki i prawa Rady gminnej. Nadmienia przy tem rzeczony dziennik: Oświadczenie Lautha cofające kroki pojedawcze, przekonało rząd, że terroryzm znowu wziął górę i że przewidywana przy rozpoczynaniu układów zgodność w Radzie gminnej, nie istnieje.

Londyn 7 kwietnia. *Daily News* donoszą z Nowego Jorku z dnia wczorajszego, że konsul angielski w Port-au-Prince przywiódł do skutku umowę między Hayti a San Domingo o pożyczkę dla Hayti, oraz równocześnie unieważnienie konsensu względem zatoki Samana. Rząd ogłosił dekret unieważniający; towarzystwo zatoki Samana zaprotestowało i wezwało pomocy Stanów Zjednoczonych. Jenerał Conchas przybył do Porto-Rico. (Konsulem ilnym angielskim w Port-au-Prince jest St. John, ale wice konsul angielski Byron jest zarazem pełnomocnikiem rządu San Domingo przy rządzie hajtyjskim. Za jego to zapewne pośrednictwem przyszła rzeczona umowa do skutku. Akt unieważnienia ugody, mocą której wygnany obecnie prezydent Rzpltej San Domingo Baëz wydzierżawił był pewnej spółce amerykańskiej port Samana i oddał go pod opiekę Stanów Zjednoczonych, a zarazem ofiarował oddać całą Republikę San Domingo, może dać powód do interwencyi Ameryki. Przystań w Samanie miała nie tylko służyć na skład węgla dla statków amerykańskich płynących do Europy lub wracających, lecz oraz za port wojenny na lat 10 za roczną opłatą. Stany Zjednoczone po tej umowie zerwały układy z Danią o nabycie wyspy św. Tomasza, jako już zbytecznej. *Red. Cz.*)

Queenstown 8 kwietnia. Parowiec „Europa“ towarzystwa żeglugi zaatlantyckiej, rozbił się. Wszyscy podróżni i załoga okrętu ocaleni.

Kursa. Wiedeń dnia 8 kwietnia, godź. 2 m. 20 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·25 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·25 — Losy z r. 1860 103·50 — Akcye banku 961. — Akcye kredytowe 195·—. — Londyn 112·40 — Srebro 105 85— Dukat 0·— — Lombardy 143·50 — Losy z roku 1864 138 75. — Akcye franko-austr. 33.50. — Napoleondor 899—. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 251 50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 154·—. — Akcye kolei północno-wsch. 107 —. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 16·50. — Oblig. indemniz. gal. 77·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 102·—. — Akcye anglo-banku 129·25. Akcye kolei rządowej 313·—. — Akcye kolei sied— —· — — Akcye kolei Rudolfa 156·50 — Tramway — . — — Akcye banku budowy 81.—.— Akcye kolei wschodn. 51·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 31·—. — Akcye banku zjedn. 118 50.— Losy tureckie 44·—. — Losy prem. węg. 77·50 — Akcye kolei bogumińskiej 132·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 194·50 — Akcye kolei półn. zach. 183·—. — Akcye franko-węg. 53·—. — Ogólny austr. bank 58·— — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt na dzieło Haidingera „Adwokat domowy.“

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 8 kwietnia.

(Wartość kuponów do 9 kwietnia).	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	106 50	105 —	—
Kupony srbr. płatne "	106	104 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 50	154 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	167 —	166 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 30	5 20	—
Napoleondor 1 sztuka	9 05	8 90	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	78 75	78 —	2 07½
4% listy zast. " "	75 —	73 —	1 09
5% " " "	84 —	82 50	1 36
5½% listy Zst. 36-lt.pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	94 75	94 —	1 50
5% " 36-lt.pł.bn.	90 —	89 —	2 63½
5% " 18-lt.pł.bn.	91 75	91 —	2 63½
5% " dłużne " "	93 75	93 —	3 07¼
6% " hipot. " 100 zł.	87 50	85 50	63½
6½% " zakł.kred.wł. " 100 zł.	94 —	92 -	1 63½
5% oblig.poż.kol.węg. " 120 zł.	95 50	93 50	1 63½
Losy prem. węg. za 1 sztukę	78 —	76 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt.	80 —	77 —	—
" hipotecz. z 200%	— —	— —	—
" kolei Karola Ludwika zł. 210 (oprócz kup. bież.)	256 —	252 —	—
" " Lwow.-Czern. " 200	152 —	148 —	—
" " Warsz.-Wied za rb. 60	89 50	87 50	81½
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	94 —	92 50	1 17½
4% " " " II. " 100	95 —	93 -	1 17½
5% " " " za rsr. 100	92 25	90 75	1 47¼
4% " likwid. Król. Pol. 100	78 50	77 --	1 42¼
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	42 —	40 —	—

Wiedeń 7 kwietnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 35	69 25
5% " " " srebr.	74 35	73 25
Oblig. indemniz. niż. Austr.	98 —	97 —
" " czeskie	96 —	95 --
" " węgierskie	74 50	73 75
" " galicyjskie	78 25	77 75
" " bukowińskie	77 50	77 —
" " siedmiogr.	73 50	73 —

	żądają	płacą
5½% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	94 50	94 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	90 25	90 10
4 " galicyjskie	74 —	73 —
5 " "	84 —	83 —
6 " gal. zakł. kred. włośc.	95 50	95 —
5 " węgierskie listy	87 —	86 50
5 " zakł. kredyt. austr.	95 —	94 50
5 " zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	84 75	84 25
5 " Domen. państ. 120 złr.	119 50	119 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	312 —	305 —
" " " 1854	98 75	98 25
" " " 1860	103 75	103 50
⅕ losów pożyczki austryac państw. r. 1860	111 50	111 —
Losy pożyczki z r. 1864	139 25	138 75
" prem. pożyczki węg.	78 25	77 75
" Comorente	23 50	23 —
" Kredytowe	166 —	165 —
" żeglugi parowej na Dunaju	94 —	— —
" księcia Salm	32 75	32 25
" " Palfy	24 25	23 75
" " Klary	30 —	28 —
" hr. St. Genois	24 50	23 50
" miasta Budy	24 75	24 25
" księcia Windischgraetz	21 —	20 —
" hr. Waldstein	24 50	24 —
" hr. Keglevich	16 —	15 —
" Rudolfa	13 —	12 50
" tureckie 400 frank.	44 25	43 75
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	964 —	962 -
Zakładu kredytowego	198 —	197 75

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	527 —	525
Kolei północ. Ferdynanda	2055	2052
Kolei rządowej fr. a.	312 50	311 50
" zachod. c. Elżbiety	193 50	192 50
" Pardubickiej	— —	— —
" Południowej	145 —	144 50
" Galicyjskiej	258 75	253 25
" Czerniowieckiej	152 —	150 --
" Albrechta	— —	— —
" węg. półn.-wschod.	108 50	108 —
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	157 —	156 50
" Alföldsko-Fiumańskiej	137 —	136 50
" Koszycko-Bogumił.	132 50	132 —
" Siedmiogrodzkiej	— —	— —
" Cisańskiej	218 —	217 —
" wschodnio-węgierskiej	51 —	50 —
" austryack. półn.-zach.	184 —	183 50
" Franciszka Józefa	195 —	194 —
Banku anglo-austryackiego	131 50	131 —
" anglo-węgierskiego	31 50	31 —
" austryackiego ogólnego	60 50	59 50
Zakładu Kredytowego węg.	147 50	146 50
Banku franko-austryackiego	34 75	34 25
" franko-węgierskiego	54 —	53 —
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	67 —	— —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	—	—
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	83 25	82 75
" galicyjsk. hipotecznego	—	—
" austryack. związkow.	[illegible] 50	90 -
" dla obrotu ogólnego	104 —	103 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	40 50	40 —
" Koszycko-Bogumińskiej	88 —	87 —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	94 —	93 —
Emissya z r. 1862	92 75	92 25
" państwowa St. 500 fr.	136 50	— —
Emissya z r. 1867	— —	132 50
" południowa St. 500 fr.	110 60	10 30
Bony 1875—1876 6%	226	225 -
" półn. c. Ferd. 100złr.m.k.	92 75	92 25
" " 100 złr.w.a.	— —	87 5
" " w srbr. 5%	105 50	105 30
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 50	91 50
" połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	96 —	95 50
" gal. Kar. Ludw. 300z.w.a. w srebr. 5% za 100.	— —	— —
Emissya II..	102 75	102 25
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 75	76 25
Emissya z r. 1867	— —	88 —
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	82 80	82 40
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 —	93 50
" północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 —	89 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	5 30	5 29^{50}
" " obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 —	8 99
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 35	11 25
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	106 10	105 90
Srebro, kupony	106 50	106 —
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 67^{75}	1 67^{10}

Lwów 8 kwietnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 23	5 15
" cesarski	5 27	5 19
Półimperyał rosyjski	9 18	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 65
" papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 50	82 75
" " " " " 4%	74 —	— —
" " Banku hipoteczn.	87 90	87 20
Obligi indemn. bez kuponów	78 50	77 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	252 —	250 —
" " lwowsko-czernio.	150 —	148 —
" banku hipoteczn. gal.	215 —	211 50

Warszawa 2 kwietnia

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 45	93 15
" " 2 " "	94 20	93 90
kupon "	—	1 11⅓
" " nowe "	91 90	91 60
kupon "	—	1 38⅛
" likwidacyjne "	77 70	77 40
kupon "	—	1 34⅛
Kolej warszawsko-wiedeńska	80 —	— —
" " bydgoska	— —	70 25
" " terespolska	113 —	— —
" " łódzka	100 —	—

L. 6586. (699-1-3)

KOMITET
Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego

obwieszcza niniejszem, że na nowy od 1go Maja b. r. dwuletni kurs nauki w szkole ogrodniczéj w Łańcucie przyjmie w bieżącym roku ośmiu uczniów na warunkach ustawą wskazanych, a mianowicie: że przyjęci uczniowie własną odzież i pościel mieć muszą, bezpłatnie zaś dostaną mieszkanie, opał, światło, żywność i naukę. Dobrze się sprawującym i pilnym w nauce Komitet kupi na zimę parę butów i kożuszek.

Starający się o przyjęcie udowodnić powinni dobre obyczaje, biegłość w czytaniu, pisaniu i rachunkach, i wiek nie młodszy od lat szesnastu.

Podania o przyjęcie do szkoły wnosić należy bez stempla do Komitetu krakowskiego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego najpóźniéj do 20 Kwietnia r. b.

Kraków dnia 30 Marca 1874 r.

Prezes
H. Wodzicki.

Referent *K. Langie.* Sekretarz *M. Jawornicki.*

Podziękowanie

Wny Ignacy Schaitter, kupiec i obywatel miasta Rzeszowa, darował tutejszéj szkole 4-klasowéj zbiór owadów krajowych, zawierający 225 gatunków w 343 egzemplarzach, z dodaniem instrukcyi zachowania tego rodzaju zbiorów.

Miejscowa Rada szkolna składa z powodu tego Szanownemu dawcy w imieniu uczącéj się młodzieży, jak najserdeczniejsze podziękowanie za dar tak hojny i wspaniały. (679-1-2)

Kolbuszowa dnia 30 Marca 1874 r.

Agenor Cassina,
Zastępca Przewodniczącego.

Podziękowanie.

Za przyjście do zdrowia méj córki Zofii, która od 13 Stycznia do 14 Marca r. b. przebyła najcięższe choroby, jakoto: szkarlatynę ze wszystkiemi przypadłościami téj chorobie towarzyszącemi; wrzody w gardle, w przewodzie pokarmowym, żołądku, kiszkach; wymioty przez 4 tygodnie; tyfus, po którym postradała wszystkie zmysły; konwulsye okropne przez 7 godzin trwające, a potem kurcze na całem ciele po kilka razy na dzień: winien jestem po Bogu najczulsze dzięki za opiekę wielce zasłużonemu, a powszechnie szanowanemu, Wielmożnemu **Dr. Rychlickiemu** w Jaworzniu, który wszelkiéj niezmordowanéj troskliwości bezinteresownéj dokładał dla poratowania mego dziecka; nieomieszkał dnia, ani sposobności, aby się dowiedzieć o stanie słabości mego dziecka, niosąc mu pomoc stosowną; poczem widoczna ulga następowała.

Swoją też pieczołowitością tyle dokazał, że dziecię moje 4-letnie zupełnie w tym czasie jest już zdrowe, jak przed 13 Stycznia r. b.

Będąc nauczycielem ludowym na małéj pensyi, nie mogę inaczéj się wywdzięczyć, jak tylko żywiąc w sobie wdzięczność dozgonną dla Drogiego Łaskawcy; ośmielam się przytem złożyć przynajmniéj publicznie tymczasową podziękę wraz z moją żoną, która równéj opieki bezinteresownéj już po kilkakroć w niebezpiecznych chorobach swoich doznała.

(675) **Jan Bielecki.**

Rządca dóbr

który sam przez lat 18cie zawiadował rozległem rolnem gospodarstwem, co sam prowadził chów owiec, bydła i koni, — **poszukuje odpowiedniego miejsca.**

Zgłosić się do niego można w **Chorkówce** — poczta Krosno u Jana Cichockiego.
(680-1-3)

PAPIER FAYARD & BLAYN
przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (627-1-54)

P. Hermann Merz w Tarnowie

utrzymuje skład i przyjmuje zlecenia na powszechnie za najlepszy uznany wyrobu naszego

Cement Portlandzki.

Ceny najumiarkowańsze fabryczne.

Fabryka cementu Portlandzkiego w Opolu (Oppeln).
(599-3-3)

Bez bolu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 3.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy,

osłabienie męzkie,
bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (36-16-)

Galopujące suchoty i konsumpcya

nie są do wyleczenia — ale przejście z suchot chronicznych w galopujące w pierwszym okresie jeszcze jest do wyleczenia środkami ziołowo-domowemi — jednak nigdy przez korespondencyę, bo symptomy szybko zmieniające się, natychmiastowéj zmiany środków wymagają — i tylko początki suchot można leczyć przez korespondencyę za szczegółowem opisaniem symptomów słabości. — Bliższe szczegóły poda bezpłatnie badacz przyrody **A. Cieleski w Jarosławiu.** (506-7-8)

Ważne dla każdego.

Wyrób zegarków był na wiedeńskiéj wystawie powszechnéj jednym z najwięcéj zastąpionych przedmiotów. Szczególniéj wielkie składy urządziły fabryki szwajcarskie i angielskie, które z powodu taniości wprawdzie odznaczone zostały, jednak zegarków bardzo mało sprzedały. Aby w ten sposób powstałéj szkody z powodu wywozowego cła nie powiększać, przyjęła

FABRYKA ZEGARKÓW
Józefa Hawelki
we Floridsdorf Nr. 53 Wiedeń,
(skład w Wiedniu, Taborstrasse 10),

wszystkie pozostałe zegarki (parę tysięcy sztuk) w komisową sprzedaż znacznie niżéj ceny zakupna. Wszystkie zegarki są dobrze regulowane, a powyższa fabryka ręczy pisemnie za punktualny chód przez 3 lata. — Niechaj nikt nie omija tak korzystnéj sposobności zakupna, póki zapas starczy.

Tylko złr. 8·50 prawdziwy szwajcarski zegarek cylindrowy ze szkłem kryształowem.
Tylko złr. 9 prawdziwy szwajcarski srebrny zegarek cylindrowy ze szkłem kryształowem i sekundnikiem.
Tylko złr. 12 srebrny zegarek cylindrowy z prążkiem, z prawdziwego złota, do odskakiwania, silnem szkłem kryształowem, łańcuszkiem, medalionem z talmi złota i kwitem poręczenia.
Tylko złr. 15 lub złr. 20 prawdziwy angiel. srebrny zegarek kotwicowy, savonette, z podwójną kopertą i bardzo delikatnem rytowaniem.
Tylko złr. 13 prawdziwy ang. srebrny w ogniu pozłacany zegarek chronometer z łańcuszkiem, medalionem z talmi złota, puzderkiem skórzanem i kwitem poręczenia.
Tylko złr. 14 takiżsam, znacznie lepszy, z kompasem.
Tylko złr. 14 lub 17 prawdziwy ang. Prince of Wales zegarek remontoir największego gatunku ze szkłem kryształowem, wnętrzem niklowem z prawdziwego litego talmi złota. Zegarki te można naciągać bez kluczyka i otrzymuje każdy darmo łańcuszek z talmi złota z medalionem i kwitem poręczenia.
Tylko złr. 13 prawdziwy ang. zegarek z litego talmi złota, cylinder najnowszéj mody z podwójnemi szkłami kryształowemi, przez które można widzieć wnętrze.
Tylko złr. 13 zegarek z talmi złota z podwójną kopertą, savonette, z odskakiwaczem, szkłami kryształowemi i wnętrzem niklowem.
Tylko złr. 14 lub złr. 15 szczególność najpiękniejszych prawdziwych angielskich zegarków cylindrowych z płaskiem szkłem kryształowem, sekundnikiem, dowolnie z białym lub kolorowym cyferblatem. Z powodu pewnéj konstrukcyi ręczy się, że zegarek w jednym miesiącu nie śmie iść na 2 minuty ani za wczas ani zapóźno.
Tylko złr. 14 lub 17 śliczny zegarek damski z prawdziwego srebra i prawdziwy pozłacany, z długim łańcuszkiem z prawdziwego talmi złota i kwitem poręczenia.
Tylko złr. 18 prawdziwy ang. ślicznie w ogniu pozłacany srebrny zegarek chronometer, z podwójną kopertą, ślicznie emaliowany.
Tylko złr. 18 lub 20 bardzo piękny srebrny prawdziwy ang. zegarek kotwicowy na 15 kamieniach.
Tylko złr. 20 srebrny zegarek remontoir do naciągania bez kluczyka, z łańcuszkiem z talmi złota i medalionem.
Tylko złr. 20 lub 24 mocny srebrny Second-Mort bardzo wielkiego gatunku, który obok regularnie idącego zegarka, od środka posiada regularne sekundy; zdatny dla lekarzy, maszynistów i wszystkich życzących sobie, aby zegarek na sekundę regularnie szedł. Wraz z łańcuszkiem z talmi złota i 5-letniem poręczeniem na piśmie.
Tylko złr. 23, 25, 27, prawdziwy złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medalionem i kwitem poręczenia. Następnie złr. 30, 35, 40 do 60 z brylantami.
Złote zegarki damskie i męzkie, tudzież wszelkie zegary ścienne, tu z powodu braku miejsca nie wymienione, zawsze są w wielkim wyborze.
Tylko złr. 20 do 22 zegar wiszący do naciągania co 8 dni, w szafie otwartéj lub zamykanéj, z 3-let. kwitem poręczenia.
Tylko złr. 30 do 34 zegar ścienny do naciągania co 8 dni, bijący godziny, z 3-letnim kwitem poręczenia.
Tylko złr. 45 do 55 zegar ścienny, do naciągania co 8 dni, bijący godziny i kwadranse, repetyer, z 3-letnim kwitem poręczenia.
Tylko złr. 6 wspaniały paryski zegar bronzowy, bijący, pod szkłem, ozdoba każdego pokoju.
Tylko złr. 1·50, 1·80 lub złr. 2 najpiękniejsze szwarcwaldzkie zegary ścienne na porcelanie emaliowane, za których chód 3 lata ręczę. Wszystkie moje zegary są najlepszego gatunku i nie należy ich zamieniać z naśladowanemi.
Tylko złr. 1·50 lub złr. 2 prawdziwy paryski zegar bronzowy z 1-letniem poręczeniem.
Francuskie łańcuszki z chińskiego złota krótkie złr. 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2, 3, 4, 5, 7 złr., długie na szyję złr. 1·50, 2, 2·50, 3, 4, 5, 6, 8 złr.
Prawdziwe srebrne łańcuszki złr. 3, 3·50, 4, 5, 6 do 12 złr.

Za kupione u mnie zegarki ręczę 3 lata, a w razie gdyby w przeciągu tego czasu pękła sprężyna lub coś podobnego się stało, zobowiązuję się zegarek bezpłatnie naprawić. Oprócz tego otrzymuje każdy darmo prawdziwy francuski łańcuszek z chińskiego złota.

☞ Odnowienia uskuteczniam jak najlepiéj, zamiejscowe zamówienia za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką pocztową, szybko i sumiennie wypełniam. Nie podobający się towar zaraz wymienię.

Do łaskawego uwzględnienia!
Tak korzystną sposobność do zakupna zegarków można każdemu najlepiéj polecić, gdyż tania cena jakoteż piękny towar każdego musi zadziwić, a potrzeba tylko spróbować, aby się o prawdzie przekonać. Bardzo ważne dla zegarmistrzów i sprzedających zegarki, którzy obok taniego bardzo dobrego towaru, otrzymają także odpowiedni rabat.

Zamówienia uprasza się nadsyłać do

FABRYKI ZEGARKÓW
Józefa Hawelki
we Floridsdorf Nr. 53
(w Wiedniu). (34-8-15)

Nowo założony

Skład towarów bławatnych
J. DZIUBCZYŃSKIEJ

obok już istniejącego od lat kilkunastu magazynu mód, zaopatrzony został na sezon obecny najnowszemi towarami z fabryk pierwszorzędnych krajowych i zagranicznych **po cenach nader przystępnych,** a mianowicie:

Wielki wybór towarów łokciowych na suknie, jak równie skład gotowych sukien damskich (wykonywanych pod kierownictwem zdatnego prowizora krawieckiego, sprowadzonego umyślnie w tym celu z Drezna, a zarządzającego przedtem pierwszym zakładem tamże), skład zarzutek, szali, beduinów i paletek; kapeluszy damskich i dziecinnych, bastowych, brukselskich, florenckich, włósianych, krepowych i koronkowych; wiele negliżyków, czepeczków, ubiorków; skład piór i kwiatów paryskich, szmizetek, kryz, garniturów, tourniórów; jak niemniéj parasolek, rękawiczek, wachlarzy, kokard, szalików i woalek, — równie wielki wybór francuskich i angielskich kosmetyków damskich, mydeł, perfum, pudru i prawdziwéj wody kolońskiéj.
(600-3-6)

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez
FILIE
w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
od 15 Lutego 1874 r.

ASYGNACYE KASOWE

4½	procentowe płatne za	8	dni po wypowiedzeniu	
5	" " "	14	"	
5½	" " "	30	"	
6	" " "	60	"	
6½	" " "	90	"	

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 15 Lutego 1874 w obieg puszczone, oprocentowane będą o ½ procent niżéj, a mianowicie:

5	procentowe od	23 Lutego b. r.	tylko po	4½ procent
5½	" "	1 Marca "	"	5 "
6	" "	15 " "	"	5½ "
6½	" "	15 Kwietnia "	"	6 "
7	" "	15 Maja "	"	6½ "

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, d. 14 Lutego 1874 r.
(142-2-) **Dyrekcya.**

Kto chce kupić, sprzedać lub zamienić realność,
zechce się udać do
pierwszego międzynarodowego
przez wysokie c. k. ministeryum koncesyonowanego
pośredniczącego zakładu realnościowego
E. AUERPERGERA,
w Wiedniu, I., Teinfaltstrasse 8.

Nie potrzeba złożyć żadnéj przedpłaty, najszybsze zakończenie interesu, dogodne warunki. Wielki wybór dla mających chęć kupna. (726)

(615-4-15) **Narodowe Towarzystwo przewozu paroweami.**
Do **Ameryki** ze **Szczecina do Nowego Jorku na Hull-Liverpool. Co Środę**
za **40 Talarów** **z całkowitem utrzymaniem.**
C. Messing w Berlinie, Französische Strasse 28.
C. Messing w Szczecinie, Grüne Schanze 1a.

FAŁSZERSTWA PIGUŁEK BLANCARDA.

(83-7-) Sprzedaż środka lekarskiego z przekonaniem, że jest fałszowany, jest wspólnictwo fałszerstwa, jest powszechnie lekceważeniem zdrowia chorego i nadużyciem jego zaufania.

Z powodu nadzwyczaj wygórowanych cen jodu, który jest zasadą pigułek Blancarda, należy więcéj jak kiedykolwiek zwracać uwagę obecnie na środki specyficzne, które się okrywają marką i znakami naszéj fabryki. W imię moralności i zdrowia publicznego, zaklinamy zatem używających naszych pigułek, aby ściśle sprawdzać raczyli leki osłonione naszą firmą, a pomiędzy innemi sposobami wskazujemy im środek niezawodny, by się odwoływali do dobréj wiary naszych kolegów aptekarzy. Nie masz bowiem wątpliwości, że Ci uczciwi pośrednicy poczytują sobie za sumienny obowiązek mieć na składzie tylko PRAWDZIWE PIGUŁKI BLANCARDA, które oni nabywają albo wprost w naszéj fabryce w Paryżu, albo w składach naszych bezpośrednich korespondentów, ludzi zaszczytnie znanych w ich miejscowości; i tak w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego.

Blancard
Aptekarz w Paryżu, ulica Bonaparte, 40.

Oryginalne wina zagraniczne i likiery

w najlepszym gatunku, sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę:

St. Julien, St. Estéphe . .	zł. 1·25	Cognac fin Champagne .	" 2·—	Clicquot	" 3·25
Château Margeaux	" 1·75	Benedictine ½ butelki . .	" 2·50	Vöslauer Ausstich biały lub czerwony	" —·60
" Laffite lub Larose	" 2·50	1 butelka	" 4·50	Ruster Ausbruch	" —·70
Mosel, Brauneberger, Nierensteiner	" 1·25	Rum Jamaica, szlachetny, ½ butelki złr. 1 butelka złr.	2·—	Ocet winny, I. gatunek za wiadro	" 6·—
Rüdes- lub Hochheimer .	" 2·—	Szampańskie: Moet cremant rose . . .	" 3·50	za butelkę	" —·25
Muscat Lunel lub Frontignan	" 1·25	Aubertin cremant rose .	" 2·50	Oryg. piwo z Klein-Schwechat we flasz. Piwo odstałe	" —·25
Malaga, Madeira, Sherry bardzo stary	" 2·	Mum et Comp.	" 3·	" marcowe	" —·27
		Heidsieck et Co. Monopol	" 3·50		

wraz z flaszką.— Skrzynie i flaszki przyjmuję napowrót. Rozsyłka począwszy od 2 flaszek za zaliczką.
(39-39) **Aleks. Floch, w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.**

HOTEL HÖLLER
w Wiedniu, Neubau, Burggasse Nr. 2,

obok **c. k. Burgu, Opery i Volksgarten,** przy kolei konnéj położony, z przepysznym dalekim widokiem na **Kahlenberg i Leopoldsberg,** poleca swe z największą wygodą urządzone pokoje po cenie począwszy od **80 c.** za dzień. Postarano się jaknajlepiéj o bardzo punktualną usługę, wyborną kuchnię i piwnicę, w pokojach lub we **wspaniałych lokalach salonowych.** Na dłuższy pobyt ceny zniżone.

Z wysokim szacunkiem
(367-8-10) **J. Höller.**

BANDAŻE
elektro-medyczne

wynalezione przez d. Marie, Doktora w Paryżu zamieszkałego przy ulicy del' Arbre-Sec. 44, który otrzymał brevet wynalazku na lat 15, leczy radykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże pojedyncze i podwójne znajdują się w aptece p. J. Trauczyńskiego. (630-1-)

Główna wygrana

220,000 złr.

Najniższa wygrana **180** złr.
D. 15 Kwietnia 1874 r.

odbędzie się wielkie ciagnienie przez rząd ck. austr. utworzonéj i poręczonéj pożyczki premiowéj z r. 1864 w kwocie **120 milion. 983,000** zł.,

Pomiędzy **400,000** losami wygrywającemi znajdują się główne wygrane: **250,000, 220,000, 200,000, 150,000, 50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500** złr. itd. i **180** w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągnionego losu.

Zadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takich korzyści wygranéj, jak ta, i daje każdemu sposobność małą wkładką wygrać główną wygraną **220,000** złr.

Jeden los z Nr. seryi i wygranéj kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. wa. banknotami.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem należytości opłatnie wypełniają się prędko i sumiennie; — do każdego zamówienia dołączonym będzie plan gry, — żądane wyjaśnienia udzielają się chętnie. Po skończoném ciągnieniu każdemu udział biorącemu przesłaną zostanie opłatnie lista ciągnień — a wygrane będą natychmiast wypłacone. Należy się zatem spieszyć, udając się wprost do domu handlowego

J. Breychy
w Frankfurcie nad Menem grosse
(546-5-6) Friedbergerstrasse 41.

Dobra NIECIECZA

w powiecie Tarnowskim, 2 mile od Tarnowa, przy szosie położone, obejmujące 186 morgów 1066 kwadratowych sążni obszaru, i budynki gospodarcze w najlepszym stanie, są z wolnéj ręki z inwentarzem lub bez takowego **do sprzedania.**

Bliższych warunków udzieli na żądanie P. adwokat **Dr. Stanisław Tokarz w Tarnowie,** lub właścicielka na miejscu w Niecieczy poczta Żabno.
(652-3-3)

Prawdziwe
Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (62-57-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

PASTA i SYROP
Nafé p. Delangrenier w Paryżu.

50 lekarzy szpitalów Paryskich, profesorów Wydziału lekarskiego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia *katarów*, *grypy*, *zapalenia gardła i piersi.*

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolascha — w Kijowie w Składzie materyałów aptecznych braci Marcińczyk — w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa. (81-9-20)

MASZYNY GAZOWE
DO WYRABIANIA
NAPOI GAZOWYCH
Wszelkiego gatunku
wody sodowéj, limonady, win musujących, soda-water; do nasycania gazem piwa i cidru.
DYPLOM HONOROWY
medal złoty i wielki medal złoty na wystawach w Lyonie i w Moskwie 1872. Medal postępu (równoważny wielkiemu medalowi złotemu) na wystawie wiedeńskiéj 1873.

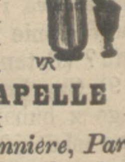


SIFONY



o małéj tłoczni 1·15

o wielkiéj i małéj tłoczni, owalne i walcowe, wypróbowane pod ciśnieniem 20-tu atmosfer. Proste, trwałe i łatwe do czyszczenia. Cyna 1go gatunku. Szkło kryształ.



o wielk. tłoczni 2·25

J. HERMANN-LACHAPELLE
Fabrykant-Mechanik
144, ulica du Faubourg Poissonnière, Paryż
Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych.
Posyłka bezpłatna Podręcznika napoi gazowych, wydanego i opatrzonego pieczęcią przez J. Hermann-Lachapelle. — Cena 5 franków.
Sprowadzać można za pośrednictwem W. J. Trauczyńskiego, aptekarza w Krakowie. (400-2-9)

Mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że **ceny Płócien** w naszym Składzie komisowym

Henryka Schwarza w Krakowie

z dniem 1ym Kwietnia **zniżone zostaną.** (559-2-2)

☞ Cenniki na żądanie bezpłatnie tamże. ☜

N. Langer i Synowie
właściciele fabryk w **Oskau, Liebau** i **Sternberg.**
Wiedeń 20 Marca 1874 r.

☞ Zniżone ceny Żniwiarek ☜

z powodu spadku ażia **i tylko na czas tego spadku,**

☞ **Samuelsona** popr. **Royal** z przyrządem do transportu	. . . . . .	złr. w. a.	375.
dtto Kosiarka	. . . .	" "	275.
☞ **Ceres**	. . . .	" "	435.
☞ **Hovarda** nowa, europ.	. . . .	" "	375.
☞ **Champion** (Warder Mitchell) dwukolna	. . .	" "	525.

Cena zniżona zależy od wczesnych zamówień z ⅓ zadatku, kredyt za umową.

L. Zieleniewski w Krakowie,
(443-3-20) Fabryka machin, kotłów, narzędzi, odlewarnia i t. d.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jestto *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu).* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienia gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Wiktora Redyka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów apteczn. pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego, — w Brodach w aptekach pp. Kullaka i Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Kijowie w składzie materyałów apteczn. braci Marcińczyk. (58-15-22)

☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12 u p. Giraud rue de St. Gervais.

MIGRAINES ET NÉVRALGIES
PAULLINIA-FOURNIER

Od r. 1840 jest środkiem popularnym przeciw NEWRALGIOM, GASTRALGIOM, a szczególniéj MIGRENOM i gwałtownym bólom głowy, do uśmierzenia ktorych w pięciu minutach wystarcza jedna paczka. Jestto środek specyficzny przeciw dolegliwościom **nerwowym** i **wyniszczeniu.** Działania jéj sprawdzone zostały tak w prywatnych domach jak i w szpitalach i potwierdzone przez Lekarzy Fakultetu medycznego Paryskiego, a mianowicie PP. **Trousseau, Grisolle, Cruveilher, Huguier, Monod, Barthez** etc.

NB. Wystrzegać się fałszerstw i naśladownictw, które są tem liczniejsze, im większego nabywa powodzenia ten środek. (51-23-24)

Skład główny w Paryżu w aptece Pa. E. Fournier et Cie na ulicy d'Anjou St. Honoré, 56.
W Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece P. P. Mikolascha.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*